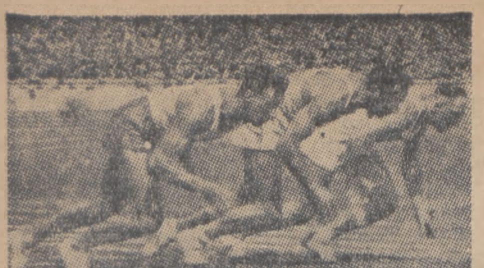


Cena 3 zł.

START

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY • ORGAN WOJEW. KOMITETU SPORTOWEGO

Rok I | Kraków, dnia 14 sierpnia 1945 | Nr. 7

Oznaka sportowa a sport wychowawczy

Za wzorem krajów skandynawskich (Szwecja, Norwegia, Finlandia), u których wychowanie fizyczne i sport stoi na b. wysokim poziomie i kroczy właściwą drogą rozwoju sportu masowego, poszły inne państwa Europy, wprowadzając t. zw. oznakę sportową.

Jest b. dodatnim zjawiskiem, że idea oznaki sportowej spotkała się z wielkim zrozumieniem i zyskała popularność. Jednym z państw, gdzie cała młodzież podlega temu kierunkowi sportowemu, jest Związek Radziecki. GPO (Gotów do Pracy i Obrony) i BGPO (Bądź Gotów do Pracy i Obrony), to oznaki sportowe w ZSRR dla starszych i młodszych wiekiem.

Zasadą oznaki sportowej jest ustalenie kilku grup, w skład których wchodzą ćwiczenia z zakresu wszystkich dziedzin sportu. W zależności od wieku, płci i umiejętności, może ubiegający się o oznakę sportową wybierać ćwiczenia i osiągnąć pewne minimum w wynikach. Zwykle są stopnie w oznakach. I-szym stopniem jest oznaka bronzowa, II-gim srebrna, III-cim złota. Sportowiec, który osiągnął złotą oznakę jest już naprawdę dobrym w całym tego słowa znaczeniu sportowcem.

Celem oznaki sportowej jest wychowanie społeczeństwa zdrowego i skierowanie sportu na właściwe tory.

Obowiązek bowiem wykazania umiejętności sportowej we wszystkich niemal dziedzinach sportu zmusza sportowca do zajmowania się różnymi gałęziami sportu, a odwodzi go od ciasnoty i zasklepiania się w uprawianiu tylko jednego sportu. W ten sposób, chociaż sportowiec może być doskonałym specjalistą w jednej gałęzi sportu, zapoznaje się z innymi, osiągając średnio dobre wyniki, co wpływa niezwykle dodatnio, tak na jego zdrowie, jak i jego moralną postawę sportowca. Prawie każdy bowiem sport przyczynia się do jednostronnego wykształcenia pewnych partyj mięśniowych, na niekorzyść innych, ze szkodą dla ogólnego stanu zdrowia, na estetyczny wygląd sportowca. (Piłka nożna: wyrobienie kończyn dolnych na niekorzyść górnych, podawanie głowy do przodu w śledzeniu piłki, itp.). Jeśli zaś piłkarz chce się ubiegać o oznakę sportową, to musi zająć się też rzutami, pływaniem, biegami narciarskimi itd.

Ważnym elementem, którego dobry charakter należy tu także podkreślić, jest **zbiorowe współzawodnictwo,** jakie się wiąże z uzyskaniem oznaki sportowej. Np. Kluby sportowe walczą o prym w ilości uzyskanych oznak I i II klasy. Każdy tedy członek klubu z myślą o dobrym imieniu klubu przystąpi do ćwiczeń i w innych dziedzinach sportu.

Znaczenie zaś wychowawcze współzawodnictwa tego rodzaju między szkołami, jest aż nadto widoczne: odciąga **młodzież od kierunku wyłącznie zawodniczego, a przyzwyczaja i pociąga do wszechstronności w sporcie.** A wszechstronność w uprawianiu sportu przygotowuje doskonale fizycznie do ewentualnych trudów, jakie czekać mogą młodzież w razie konieczności obrony państwa przed najeźdźcą oraz stwarza dobrych pracowników.

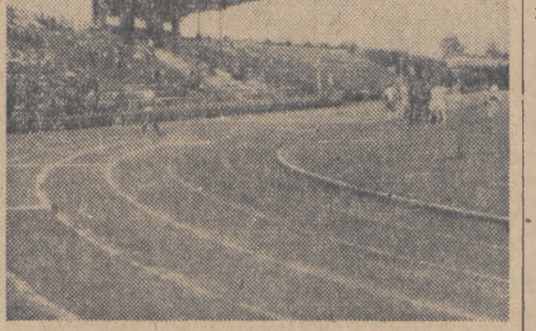
W Polsce przed wrześniowej była oznaka sportowa POS (Państwowa Oznaka Sportowa). Brakło jednak rozmachu tej, tak dobrze pomyślanej akcji. Teraz w odrodzonej, demokratycznej Polsce należałoby wznowić te dobre tradycje i po przez masowe zawody na podstawach minimów oznaki sportowej, szerzyć ideę masowego sportu.

Irena Pancerz

Dziesięciolecie Miejskiego Stadionu Sportowego w Krakowie

Sportowcy całej Polski zazdroszczą nam dziś naszego stadionu sportowego. Był zaś czas, kiedy my zazdrościliśmy innym miastom Polski nowoczesnych urządzeń sportowych a sami nie mieliśmy żadnego reprezentacyjnego stadionu, na którymby zmieścić się mogło kilkanaście tysięcy widzów i na którym rozegrać by można równocześnie zawody lekkoatletyczne, piłkarskie, tenisowe i pływackie. **Wysoki bowiem poziom sportu krakowskiego i potężny rozwój liczebny klubów sportowych w Krakowie w latach od 1920 do 1933 stał w rażącej sprzeczności ze stanem naszych boisk i urządzeń sportowych. Trybuny i boiska w większości klubów, wybudowane** bezpośrednio po tamtej wojnie światowej, z biegiem czasu ulegały zniszczeniu, **starzały się i chyliły ku upadkowi,** a nasi sportowcy wyjeżdżając do innych miast z żalem stwierdzali, po powrocie do Krakowa, że w miejsce nowoczesnych stadionów, jakie widzieli w Warszawie i na Śląsku, mamy w Krakowie trochę starych parkanów i zbutwiałych, grożących szybką ruiną, trybun. Wszelkie wysiłki, by zapobiec temu i aby tego rodzaju stosunkom zaradzić, z reguły pełzły na niczym. Dużo się na ten temat mówiło, dyskutowało, powoływano do życia rozmaite organizacje, komitety, kluby jednak gospodarowały po staremu t. zn. łatały dziury w płotach i trybunach, nie decydując się na wspólny wysiłek stworzenia nowoczesnego centralnego stadionu, gdzie znalazłyby miejsce do treningów i na którym można by urządzać reprezentacyjne zawody każdej dziedziny.

Skupiskiem boisk sportowych były, zresztą są po dziś dzień w Krakowie, tereny położone na zachód od Parku dr Jordana t. zw. tor powyścigowy i Zarząd Miasta oddał je w dzierżawę różnym stowarzyszeniom sportowym. Powstało tam więc kilka boisk, jak boisko Wisły, AZS, Jutrzenki, Legii, możliwie najskromniej wyposażonych, bo tylko Wisła i Jutrzenka miały trybuny i tworzących oddzielne dla siebie całości. Potrzeba wybudowania jednak wielo-boiskowego parku sportowego z głównym stadionem okazywała się z roku na rok pilniejszą i wówczas to w **r. 1933** ówczesny dowódca D. O. K. V, **gen. Łuczyński wystąpił** z projektem kumulacji niejako istniejących na wymienionych wyżej terenach za Parkiem dr Jordana boisk w jedną całość i **stworzenia stadionu, któryby oprócz boisk treningowych, posiadał reprezentacyjne boisko piłki nożnej, basen pływacki, korty tenisowe, strzelnicę, boiska do gier sportowych i na odpowiednim po-**



Obecny widok Stadionu

ziomie urządzoną bieżnię i skocznię lekkoatletyczną. Projekt taki — powiedzmy odrazu — **stał się niepopularny. Park wielo-boiskowy,** centralnie założony, **zmuszał do połączenia** i niejako ujawnienia **treningów bez kulis** w postaci — parkanów: poza tym kluby niechętnie wyzbywały się ekskluzywności i gospodarowania na własnych śmieciach (jakżeż często dosłownie). **Lecz taki centralny stadion narzucał wprost system masowej pracy w schludnym, estetycznym otoczeniu — dawał nieznane dotąd urządzenia w postaci ciepłych szatni, natrysków itd. itd.**

Teren, jaki wybrano pod przyszły stadion z racji rozbudowy Krakowa w kierunku zachodnim, kazał przypuszczać, że znajdzie się on łącznie z Błoniami i Parkiem dr Jordana w niedługim czasie w środku nowego Krakowa.

Mimo tej niepopularności, skoro Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Warszawie, w wyniku konkursu zatwierdził **projekt inż. M. Bukowskiego** z Krakowa, **przystąpiono do jego realizacji, biorąc przy rozwiązywaniu tego zadania pod uwagę:** 1) **program parku wielo-boiskowego** ze stadionem centralnym jako końcowym akcentem, 2) stan **i konfigurację dzierżaw klubowych** w 1933/34, oraz **wkład tych klubów, który mógłby być użyty na stałe jak np. bieżnia, na której pracę rozpoczął AZS,** 3) **możliwość budowy etapami, aby przed oddaniem do użytku nowych urządzeń nie likwidować przedwcześnie starych,** 4) **daleko idącą ekonomię.** W tym ostatnim punkcie po doświadczeniach innych miast, jasnym się stało, że zbyt luksusowe wyposażenie, czy też przesada w monumentalności nie idzie w parze z duchem sportu nowoczesnego t. j. masowego i dostępnego dla wszystkich.

Zadanie to stało się o wiele trudniejsze, gdyż przy skromnych środkach i przy rozmaitych ograniczeniach i skrępowaniach w postaci istniejących warunków dzierżawnych odnośnie terenów, które wejść miały w całość stadionu — trzeba było dać całość celową, nowoczesną a zarazem pełną prostoty i architektonicznej harmonii.

Że to nastąpiło, jest zasługą człowieka, który na stadion patrzył nie tylko przez wykresy i szkice budowlane, lecz również od strony bieżni i boiska: inżyniera i sportowca zarazem arch. M. Bukowskiego.

On był tą sprężyną, dzięki której otwierały się wieka szkatuł z subwencjami ze strony PUWF i PW, Funduszu Pracy i Zarządu Miejskiego. Dzięki jego niestrudzonym zabiegom przy wstępnych robotach na stadionie pracowało od 100 do 200 junaków z t. zw. hufców pracy. Trzeba bowiem sobie uprzytomnić, że cały ten teren, na którym wzniósł się stadion (25 ha), był grząski i podmokły i trzeba go było drenować, nadsypać, uwarstwić i zdarniować, podwyższając go równocześnie o przeszło 0.5 m. Cała ta gigantyczna praca skryła się w ziemi a w miejsce mokrych i zapadniętych grzęsawisk i torfowisk mamy dziś boiska, bieżnie, korty, drogi i ścieżki. Twórcy stadionu, inż. Bukowskiemu zajęła ta praca lata 1933 i 1934. **Rok 1935** oprócz dalszych robót terenowych przyniósł już trybunę lekkoatletyczną i amfiteatr z budynkami. W tym roku **dnia 15 sierpnia odbyły się pierwsze zawody lekkoatletyczne na Miejskim Stadionie Sportowym w Krakowie z udziałem mistrzyni Polski i rekordzistki świata St. Walasiewiczównej.**

Rok 1936 przyniósł basen kąpielowy i szatnie parterowe — rok następny (1937) dalsze prace przy basenach i pawilonach — rok 1938 początki basenu pływackiego, strzelnicę małokalibrową, szkielet trybun na boisku piłki nożnej, ogrodzenia zewnętrzne i wewnętrzne oraz drogi i dojazdy. Rok 1939 dał basen głęboki (niestety bez właściwych filtrów), wieżę do skoków, 1-piętrowy pawilon szatni oraz pawilon kawiarniany. Wybuch wojny przerwał prace na stadionie. Niemcy, objąwszy stadion w posiadanie, zamierzali początkowo przerobić w nim wszystko na swój sposób, kiedy jednak wielka ilość kąpielowiczów spod znaku swastyki pławiła się od rana aż do zmroku na basenie, zaniechali wszelkich prac i zaczęli stadion, a zwłaszcza kąpielisko, traktować jako poważne źródło dochodu, a w końcu doszli do przekonania, że jeden z ich baumeistrów, niejaki Hallbauer, wybudował stadion i przyznali mu za niego nagrodę w kwocie 50.000 zł., publikując ten fakt w swoich propagandowych pismach.

I zaiste z dumą może spoglądać na swe dzieło inż. Bukowski, skoro je Niemcy, posiadający setki wspaniałych stadionów, uznali za godne takiej aż nagrody. Przecież to prawda, że niejeden „baumeister" niemiecki niejeden stadion w Niemczech wybudował — jednak **nasz stadion tak się im spodobał, że go wyróżnili, i nagrodzili.** To, że po „swojemu" skradli nie tylko stadion, lecz również i projekt, fałszując daty, prawdę, historię... to był ich chleb codzienny. Co było robić? — **Przedewszystkiem dbać o to, by „czasowi" gospodarze — przez odpowiednią konserwację — zachowali to wspaniałe i tak potrzebne dla właściwego rozwoju sportu dzieło i zmusić**

Ważne obrady Polskiego Związku Tenisowego

W dniu 11 sierpnia odbył się zjazd delegatów wszystkich okręgów, celem utworzenia P. Z. T. Po nabożeństwie żałobnym ku czci długoletniego prezesa P. Z. L. T. śp. inż. E. Millera i poległych w tej wojnie tenisistów, delegaci udali się do sali klubu „Kuźnica" gdzie przystąpiono do obrad. Posiedzenie zagaił b. viceprezes P. Z. L. T. radca Olchowicz, który w kilku słowach zobrazował działalność i zasługi śp. inż. Millera, prosząc, by 1-minutową ciszą uczcić jego pamięć i wszystkich poległych tenisistów. Z poległych wymienił nazwiska: b. gen. sekret. P. Z. L. T. Morawskiego, który poległ na froncie francuskim w roku 1939, poległego w obronie Warszawy odznaczonego Krzyżem Virtuti Militari Warmińskiego oraz inż. Elgera. Uczczono również pamięć poległych na barykadach Warszawy Kopciówny-Piaseckiej i Gotschalkt oraz zmarłych w czasie okupacji Łuniewskiej i Tarłowskiego. Na wniosek radcy Olchowicza postanowiono nazwać puhar przechodni w drużynowych mistrzostwach Polski im. śp. inż. Millera. Pierwszym punktem obrad była relacja z dotychczasowej pracy Komitetu organizacyjnego P. Z. T., którą złożył przewodniczący Olchowicz. Przypomniał on zebranym sukcesy, jakie tenis polski osiągnął przed wojną, mianowicie: w roku 1938 zdobyła Polska puhar środkowej Europy, zwyciężając wszystkie narody oprócz Niemiec, a na podstawie wyników rozstawiono graczy polskich na turnieju w Paryżu i Wimbledonie. (W klasyfikacji 10 najlepszych graczy światowych znajdował się Ignacy Tłoczyński). Zorganizowano obóz dla juniorów pod nadzorem kwalifikowanych sił trenerskich i instruktorskich. Tenis polski zaczął wchodzić na wyżyny klasy europejskiej. W czasie okupacji zaniechano zarówno treningów, jak i prac organizacyjnych. Z chwilą wyzwolenia przystąpił Komitet organizacyjny do reaktywowania P. Z. T. i do propagandy tenisu, czego dowodem są liczne zawody rozegrane w Krakowie oraz wyjazd graczy krakowskich na prowincję.

Największą bolączką białego sportu jest brak piłek. Nawiązano wprawdzie kontakt z fabryką Semperit, lecz ta nie jest w stanie przystąpić do produkcji, gdyż brak jej najważniejszego surowca jakim są pastylki wytwarzające w piłce ciśnienie 0,3 atmosfery. (Reprezentant Warszawy wyjaśnia, że w sprawie piłek nawiązano kontakt ze Szwecją i Ameryką).

Drugim punktem zebrania były sprawy organizacyjne.

Po referatach ob. **Dalla** (W-wa), **Jonszty** (Śląsk), **Cereckiego** (Pomorze) i **Dziuby** (Kraków), z których dowiedzieliśmy się o sytuacji w poszczególnych okręgach (najgorsza w Warszawie) przystąpiono do punktu 3-go: uchwalenia statutu i regulaminów. Po głosowaniu przyjęto je jako tymczasowe i oddano do rozpatrzenia zarządowi P. Z. T. Dalej przystąpiono do wyboru władz i komisji. Po dłuższej dyskusji i dwukrotnym głosowaniu skład osobowy Polskiego Związku Tenisowego przedstawia się następująco:

Prezes: **Olchowicz,** viceprezesi: **Briesemeister** (Warszawa) **dr. Potuczek** (Kraków), **dr. Skulicz** (Śląsk), sekretarz: **dr. Frączkiewicz** (Kraków), skarbnik: **dr. Szembek** (Kraków), członkowie Zarządu: **dr. Brodkiewicz, Szeraucówna, Herbst** (wszyscy Kraków), Komisja sportowa: kpt. sportowy: **F. Dziuba** (Kraków), zastępcy: **dr. Frączkiewicz** (Kraków), **Gerych** (Warszawa).

Po wyborze władz, których tymczasową siedzibą będzie Kraków, nowo wybrany kpt. związkowy p. Dziuba podziękował zebranym za wybór i zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby tenis polski wszedł na normalne tory, i by nawiązano kontakt z zagranicą celem rozegrania spotkań międzynarodowych. Ponadto przyrzekł zająć się sprawą juniorów.

Zebranie uchwaliło rozegrać mistrzostwa Polski w Sopocie w dniach 23 do 26 sierpnia, dopuszczając w tym roku wyjątkowo juniorów do 21 roku życia włącznie. Kwestię czy będą rozgrywane dwu czy trzech-setowe mecze zostawiono do rozpatrzenia Prezydium Związku.

W końcu wysunięto pod adresem nowowybranego zarządu dezyderaty: 1) aby gracze biorący udział w turniejach nie zajmowali się trenowaniem, pobierając za to pieniądze, gdyż wtedy nie mogą być uważani za amatorów. — 2) aby dyskwalifikować zawodników, którzy występowali w barwach niemieckich, bądź zawodach organizowanych przez Niemców, lub tych, którzy zmienili narodowość w czasie okupacji.

Prezes Olchowicz przyrzekł sprawy te jak najrychlej załatwić, dodając, że weryfikacja tenisistów, przeprowadzona przez Kom. weryfikacyjną P. Z. L. T. w składzie: Olchowicz, dr. Potuczek, Jonszta (Śląsk), dr. Szembek zajmie się nie tylko weryfikacją zawodników, lecz również **i działaczy tenisowych.**

Stefan Michalski

ło do właściwej troski i zapobiegliwości. **W** tym pomocnym był inż. Bukowskiemu **człowiek, który pracował od pierwszej chwili budowy stadionu i pracuje po dzień dzisiejszy** — najpierw jako robotnik przy budowie, obecnie jako administrator, a **właściwie jako troskliwy opiekun stadionu: Wł. Stypuła.** Możnaby całe tomy spisać o tym, jak to on w sposób chytry i dowcipny zarazem „**wyłudzał od Niemców każdą nową inwestycję** — jak **strzegł i drżał przed zabraniem i wywiezieniem rekwizytów i urządzeń** — jak **bohatersko walczył z „szabrownikami"**, którzy na stadion się zapuszczali... Trzeba jednak z uznaniem podnieść też, że **przygotowanie bieżni czy boiska do każdych zawodów to praca jego rąk, że ten cichy, pracowity i oddany stadionowi sercem i duszą człowiek, to** — śmiało powiedzieć można — **prawdziwy filar sportu polskiego.**

Habzda Stanisław

Wolna Trybuna

O właściwy wiek sportowca

Często nie jeden z nas patrząc na uprawiających sport, zastanawia się, czy nie jest już za stary do wyjścia na boisko, bieżnię i t. d., i popróbować swych sił z młodymi. W jakim wieku życia właściwie można osiągnąć najlepsze wyniki? Przeważnie wszyscy twierdzą, że gdy w młodości „nic się nie zrobi" to później nie warto się poprostu „męczyć". Nie jest to jednak właściwe, jak przykłady wykazują, przeważnie najlepsze wyniki osiągali sportowcy w wieku średnim i późniejszym.

Jeśli kiedykolwiek sportowiec osiągnął w wieku młodzieńczym (18—20 lat) jakiś rekordowy wynik, to albo się „skończył", albo osiadł na laurach i przeminął jak meteor. Każdy sportowiec musi przy uprawianiu sportu w swej specjalności włożyć b. dużo pracy i wytrwałości. Mało jest na świecie prawdziwych talentów sportowych, a i ci muszą nad sobą dużo pracować, aby osiągnąć dobre wyniki i utrzymać się w formie.

Wielu olimpijskich zwycięzców i sportowców, których nazwiska pozostaną w historii sportu, osiągnęli swe wyniki, mając lat najmniej trzydzieści. Z pływaków Jonny Weismüller, Taris, Carthonnet, Arne Borg, Csik, Fick, Crabbe, Medica, słynny Bojczenko, wszyscy osiągnęli swe doskonałe wyniki, będąc w wieku ponad 30 lat, a niektórzy grubo po czterdziestce. Lekkoatleci: Nurmi, Kusociński, dr Wooderson, Paddock, Morris, Walasiewiczówna, Owens, Stephens, itd. wszyscy tenisiści, kolarze, gimnastycy, skoczkowie ciężkoatleci, Cyganiewicze, Brown, Poszow, Sztekae, Prochaska, z bokserów: Dempsey, Starkey, Tunney, Baer, Carpentier, doszli do najlepszych swych rekordowych wyników w wieku późniejszym i utrzymywali się jeszcze parę ładnych lat w „formie". Komentarze dalsze niepotrzebne.

Wynika z tego, że tylko pracą można dojść do sukcesów, a nie wystarczy sam talent, jak u nas często myślą nasi sportowcy. Cuda same się nie robią. Sportowiec musi trenować, i to racjonalnie przez długich szereg lat. Morris przed berlińską olimpiadą trenował przez trzy lata w odosobnionym miejscu w górach z trenerami i wygrał najpiękniejsza konkurencję „królowej sportu": dziesięciobój.

W młodzieńczym wieku powinno się wszechstronnie uprawiać sport, a dopiero po osiągnięciu harmonijnej tężyzny wybrać specjalność i w tej się doskonalić. Nie przejmujmy się więc tym, że „uciekło" nam pięć lat przez okres wojny. Wejdźmy znowu na boiska. Jeszcze nie jest zapóźno.

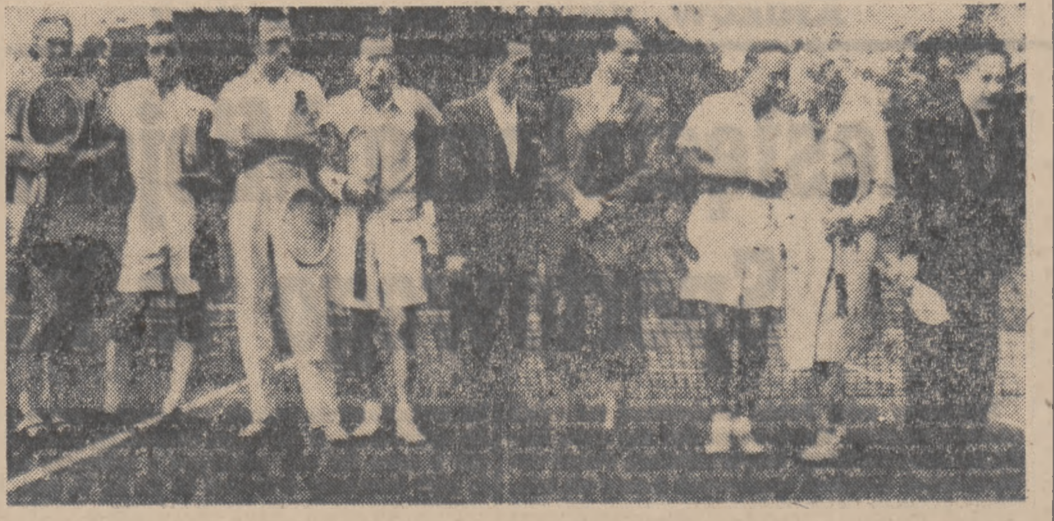
Tadeusz Antas

Tenisiści Krakowa zwyciężają Warszawę

Kraków—Warszawa 13:1

Zawody tenisowe Warszawa—Kraków stały **na dużo niższym poziomie** niż spotkanie z Łodzią z przed dwóch tygodni. **Drużyna Warszawy reprezentowała się b. słabo.** Nie należy się temu jednak dziwić. **Brak kortów do trenowania, brak inwentarza, a w szczególnoci strun,** oto przyczyny słabej formy sympatycznych warszawiaków. Zauważyć przy tym należy, że już w drugim dniu spotkania poziom ich się już wybitnie poprawił.

Dwu z nich reprezentuje pewien poziom i przy możliwościach treningu dojdą napewno do re-



Reprezentacja tenisowa Krakowa

zultatów. Są nimi: stary przedwojenny gracz **Bełdowski**, i przedwojenny junior **Olszowski, młody obiecujący zawodnik.** Pozostali zawodnicy, Księżopolski, Pogonowski i Mrokowski nie wybijają się ponad przeciętność. **Drużyna krakowska jako całość wypadła b. dobrze.** Tym razem bezsprzecznie **na czoło wybił się Olejniszyn.** W spotkaniu z Bełdowskim okazał wiele opanowania w drugim secie i przy stanie 0:4 zdobył się na maksymalny wysiłek i wygrywając 6 gemów pod rząd zdołał przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Skonecki zagrał tym razem poniżej swej zwykłej formy; widoczny jest u niego brak treningu, a słynne smatche nie wychodzą już tak precyzyjnie. Horain, Herbst i Łabuzek w normalnej formie są o klasę lepsi od przeciwników. Swój występ w reprezentacji b. dobrze zapoczątkował Baran grą w doublu. O paniach możemy powiedzieć tylko dodatnio. Zapowiedziane rewanżowe spotkanie pomiędzy Jędrzejowską Z. a „Szeraucówną" zakończyło się niestety dramatycznie spowodu nagłego ataku serca, jakiemu uległa zawodniczka krakowska.

Organizacja zawodów i sędziowie b. dobrzy.

Poszczególne wyniki wyglądają następująco:

Skonecki (Kraków) — Olszowski (Warszawa) 6:3 6:3

Olejniszyn (Kraków) — Bełdowski (Warszawa) 6:3 6:4

Herbst (Kraków) — Księżopolski (Warszawa) 6:3 6:0

Olejniszyn Baran (Kraków) — Pogonowski Mrokowski (Warszawa) 6:1 6:1

„Szeraucówna" Skonecki (Kraków) — Jędrzejowska Z. Bełdowski (Warszawa) 6: 6:2

Łabuzek (Kraków) — Pogonowski (Warszawa) 7:5 8:6

Olejniszyn (Kraków) — Olszowski (Warszawa) 6:1 6:4

Potuczkowa Herbst (Kraków) — Briesemeistrowa Mrokowski (Warszawa) 6:0 6:1

Horain (Kraków) — Mrokowski (Warszawa) 6:1 6:2

Łabuzek (Kraków) — Księżopolski (Warszawa) 6:3 6:0

Herbst (Kraków) — Pogonowski (Warszawa) 6:3 6:0

Skonecki (Kraków) — Bełdowski (Warszawa) 6:3 6:2

Jędrzejowska Z. (Warszawa) — „Szeraucówna" (Kraków) 7:5 4:3 przerwany

Skonecki Herbst (Kraków) — Bełdowski Olszowski (Warszawa) 6:1 3:6 6:2

Ponadto odbyły się gry pokazowe:

Hebda Bełdowski — Skonecki Olejniszyn 6:3

Skonecki Bełdowski — Hebda Olejniszyn 6:2

Hebda Skonecki — Bełdowski Olejniszyn 6:1

(Sm)

Konserwacja nart po wojnie

Wojna zaciążyła nad wielu dziedzinami życia współczesnego, dotknęła także ciężko tak pięknie rozwijający się w Polsce sport narciarski. Z początku jeszcze liczne rzesze narciarzy zwłaszcza młodzieży zaludniały zimową porą wzgórza podkrakowskie i Beskid — później drakońska ręka okupanta odebrała narciarzom polskim i tę ostatnią możność uprawiania ich ulubionego sportu konfiskatą sprzętu i nagonką na narciarzy. Byli coprawda fanatycy białego sportu — którzy z narażeniem wolności, a nawet życia, nie usłuchali obwieszczeń o oddawaniu nart. Ukryli je starannie po strychach, zapadłych leśniczówkach, skracali, obcinali narty do wymiarów dozwolonych, lub wreszcie palili ukochany sprzęt, jak Napoleon swoje sztandary nad Berezyną, **byle nie wpadł w ręce wroga, jako narzędzie zimowej walki z Rosją.** Teraz przyszła chwila wolności, ukochane deski mogą znów ujrzeć światło dzienne Musimy odrodzić do dawnej chwały narciarstwo Polskie, musimy go umożliwić najszerszym warstwom społeczeństwa — w myśl demokratycznych haseł. Muśimy odbudować i przystosować do nowych warunków ramy organizacyjne i przede wszystkim zabrać się natychmiast **do sprzętu narciarskiego,** bez którego najlepsza organizacja zawiśnie w próżni. Nieliczni pozostali instruktorzy i starsi doświadczeni narciarze muszą **należycie** pokierować ruchem narciarskim, który z nadchodzącą zimą zapowiada się żywiołowo, by nie zeszedł na manowce bezplanowej i dzikiej jazdy.

Co się tyczy nowego sprzętu, trudności przewiduję ogromne. Lepsze gatunki drzewa, zwłaszcza jesionu, wyniszczyła zbrodnicza ręka niemiecka. Może uda się nam uzyskać trochę lepszego materiału w drodze odszkodowań wojennych. W najlepszym jednak razie przyjdzie to wszystko zapóźno, by zaopatrzyć olbrzymie rzesze narciarzy w potrzebny sprzęt. Trzeba będzie kontentować się gatunkami zastępczymi jesionu: bukiem górskim, młodą dębiną, brzozą pomorską — **zanim będziemy rozporządzać znów dobrym jesionem.** Przede wszystkim jednak każda stara narta, choćby przed wojną należała do drugiej czy trzeciej sorty, jest obecnie skarbem niezastąpionym. To samo dotyczy wiązań, rzemieni i kijów.

Narty przechowywane w warunkach nieodpowiednich: w miejscach za suchych, lub za wilgotnych muszą przejść natychmiastową „kurację" — by dobrze służyły zimową porą. Za suche przechowywanie nart powoduje zwiększenie się kruchości drewna — utratę elastyczności, słowem tzw. „suchą chorobę drzewa", którą poznać można po złamaniu narty, gdy z niej sypie się charakterystyczny różowy proszek. Drzewo przechowywane w miejscu wilgotnym, butwieje, rozluźnia swą spoistość we włóknach — słowem staje się również nieużyteczne dla celów narciarskich. Jeśli wspomniane warunki nienormalne trwały zbyt długo, niewiele da się pomóc narcie, **w wielu wypadkach jednak** da się zło częściowo usunąć przy pomocy natychmiastowej konserwacji. Zasadą naczelną będzie tutaj niezmienianie zbyt nagłe warunków przechowania. Musi ono odbywać się **stopniowo.** Drzewo musi np. stopniowo nasycać się wilgocią, jeśli było zbyt suche. Przeciwnie osuszanie nie powinno nastąpić nagle. By dobrze zrozumieć własności drzewa wniknijmy w jego budowę włóknistą. Możemy w niej rozróżnić **szkielet twardy** złożony z cząsteczek przeważnie mineralnych i miąższ „żywy" złożony z całego szeregu składników organicznych. Ten ostatni ulega po przeróbce stolarskiej różnym procesom i rozkładom. Od jego ostatecznej konsystencji i odpowiedniego procentu olejków żywicznych i wody zależy współczynnik elastyczności. Można go wzmocnić lub osłabić konserwacją. Drzewo narty musi być bezwarunkowo izolowane powierzchniowo od powietrza i wpływów zewnętrznych. Uzyskuje się to przez pokrycie lakierem (estry olejowe dają warstwę nieprzepuszczalną), lub napuszczanie smołowcami impregnującymi (ter, olej terowy, olej lniany etc.). Impregnacja celowa, żywiczno-tłuszczowa przesiąka włókna drewna i pozwala zachować pożądaną elastyczność. Dawniej w Polsce „prażono" łuki w tłuszczu na ogniu — miało to na celu zastąpienie cząstek wody tłuszczem i stworzenie warstwy izolującej. Samo politurowanie nie wystarcza, politura jest krucha, daje na zgięciu szczeliny, przez które wsiąka wilgoć. W praktyce rzecz biorąc, należy odnowić starannie na narcie warstwę lakieru na stronie wierzchniej i wszelkie usterki naprawić. Dzioby nart należy przywrócić do dawnej formy. Jeśli były one gięte nagle, fabrycznie na ogniu i równie nagle suszone, tracą szybko swą formę i co gorsza łatwo pękają. Dłużej zachowują krzywiznę narty gięte stopniowo, na zimno (o tym pisałem dokładnie w podręczniku narciarskim), i suszone łagodnie przez okres całego lata. Niestety takich nart jest mało w obiegu. Poprawiając zatartą krzywiznę narty należy czynić to bardzo łagodnie i stopniowo — trzymając je nad parą i wkładając do formy. Po sumiennym pedantycznym poprawieniu „formy" drzewa, t. zn. uzupełniając lub odejmując stopień wilgotności należy je złożyć na resztę lata i jesień tak, by ustalić ich należyty kształt.

Co do krzywizny wewnętrznej (c. d.) nie należy przesadzać, musi ona tylko przeciwdziałać wygięciu „ujemnym" w śnieg pod wpływem cięża-



ru narciarza. Wszelka przesada w tym względzie psuje kształt narty i chybia celu. Krzywiznę dziobu konserwujemy wkładając drewienko w zacięcia nosków (a b) przy równoczesnym ściśnięciu w miejscu (g h). Sama krzywizna dziobów była przedmiotem wyczerpujących teoretycznych rozważań. Za wielki łuk (za ostry), powoduje moment hamujący przy pokonywaniu oporu śniegu, za mały (za płaski) ułatwia wprawdzie ewolucje, ale jest niewygodny i zacinający się w śnieg. Średnia droga jest tutaj najlepszą. Narty po wyjściu z formy letniej odginają się nieco i ten kształt najwłaściwszy pozostaje przez sezon zimowy.

Ślizgi nart należy starannie oczyścić, wyrównać szlakiem i zaimpregnować gorącym olejem lnianym lub pokostem (prawdziwym). Właściwą impregnację gruntową (podkładową pod smary) pozostawić na okres zimowy. Resztki smarów zwłaszcza klistrowych starannie usunąć.

Zwichrowania boczne narty zdarzają się rzadko przy dobrym drzewie — niemniej wyjątkowa wilgoć może i tutaj zgotować niespodzianki.

Nartę taką suszymy pod ciśnieniem bocznym (nałożyć znaczny ciężar) stopniowo przez okres lata i jesieni i poprawiamy strugiem, o ile zachodzi potrzeba znaczniejszej poprawy kształtu. Krawędzie ścięte, o ile nie ma krawężników, poprawić strugiem. Starannie zbadać metalowe krawężniki, stan śrub i miejsca drewna, bezpośrednio stykając się z metalem. Rdza niszczy włókna drewna, przesycając tlenkami żelaza, przez co osłabia ich elastyczność i odporność.

Lato nadaje się do „kuracji" nart źle przechowywanych. Można niejedno zło usunąć. W razie wątpliwości poradzić się doświadczonego narciarza. **Nie zwlekać! Każda narta dzisiaj to filar odbudowującego się narciarstwa polskiego. Nic nie może ulec zniszczeniu!** Nawet narty bardzo zjeżdżone można w słabych miejscach umocnić i dać do użytku. Oczywista nie można na nich skakać. Umacniamy deskę przez umocnienie wierzchni kawałkiem drzewa jesionowego. Przytwierdzamy go klejem wodo-odpornym (certus) i śrubami.

W końcu apel do młodzieży narciarskiej. **W czasie ćwiczeń zachować w bieżącym sezonie skrajną ostrożność. Nie wolno łamać nart „szusami" w nieodpowiednich miejscach i „skokami" na dyletanckich skoczniach. Lepiej zachować cenny obecnie sprzęt na wycieczki całego sezonu, niż niszczyć go niepotrzebną brawurą.**

M-04011. **Ludwik Leszko**

Robinzonada

Było to wtedy... kiedy wszyscy byliśmy milionerami! Chcąc kupić pudełko zapałek, trzeba było wydać prawie pół miliona — a jeżeli kupiec nie miał wydać reszty — wówczas... oddzierał z banknotu milionego połowę i chował sobie, a drugą wydawał gościowi. W tych to „dobrych czasach" chodziłem do trzeciej klasy gimnazjalnej (rachunek równie zawiły jak z milionami). Wtedy zaczęła się wśród młodzieży gimnazjalnej „nagminnie szerzyć" piłka nożna. W kąt poszły znaczki — na polu handlu zamiennego piórami i t. p. nastała stagnacja — nawet „zbóje i żandarmi" przestały nas już nęcić — aktualnymi stały się zaś: gol — centra — główka — korner — no i.. wyniki! 3:1, — 2:0, — było dla nas ważniejszym, niż X — 4...: nie wiedzieliśmy, kto walczył przeciw w trzeciej krucjacie..., ale wiedzieliśmy kto wygrał I b czy II c. Było to dla nas „strasznie ważne" gdyż rozgrywaliśmy „mistrzostwa" i układaliśmy swoistą tabelę rozgrywek. Według niej za wygraną liczyło się 3 punkty, ale za v. o. 2 punkty Bo zdarzyły się i v. o. Jeżeli np. drużyna nie dostarczyła piłki, albo jeżeli nie przyszedł... sędzia Był nim zawsze jeden z naszych kolegów, który... albo wcale grać nie umiał, albo.., nie znał się wogóle na grze w piłkę. Wszyscy inni tworzyli już „klasową reprezentację". Na środku napadu grał zwykle ten, który najwyższą „świecę uwalił" albo ten.. czyją własnością była piłka. W bramce zaś zazwyczaj grał najmniejszy z kolegów, lub... syn profesora. W czasie meczu wolno było wymieniać graczy tj. zastąpić tych, co się zmęczyli lub musieli iść do domu

Było to przed decydującym spotkaniem w naszym gimnazjum. Przeciwnik nasz — w tym wypadku klasa IV b — zastrzegł sobie, że wymienić nam będzie wolno najwyżej pięciu graczy. Ustalenie składu nie przyszło mi łatwo; okazało się bowiem, że jeden z upatrzonych na beka kolegów, grał nie będzie, dopóki sąsiad jego z ławy nie da mu bardzo rzadkiego znaczka Ekwadoru. Takie jawne „zawodowstwo"! Długośmy mu tłumaczyli... prosili, aż wreszcie... ustąpił... otrzymawszy zamiast jednego Edwadoru... dwie Mauretanie i trójkątną Nikaraguę. Respekt zaś, jaki swoją postawą miał wzbudzić u przeciwnika, był znikomym, skoro IV b prowadziła zaraz na początku tego „słynnego meczu" 2:0. Wprawdzie druga bramka była wątpliwą i targowaliśmy się o nią długo z „sędzią" — twierdząc, jakoby piłka przeszło ponad... istniejącą tylko w naszej wyobraźni — poprzeczką, — lecz decydującym było tu orzeczenie jednego ze starszych naszych kolegów, (z piątej klasy), który stał obok naszego bramkarza i stwierdził stanowczo, że piłka szła tak wysoko, że — gdyby „bramkarz nasz podskoczył, byłby ją dotknął." Nie pomogły nasze reklamacje; piątoklasista nie zląkł się nawet naszych „kułaków", jakie za plecami sędziego w jego stronę podnosiliśmy — nie pomógł nawet, wystawiony przez jednego z naszych język w jego stronę — musieliśmy uznać gola! Lecz na żadną cenę nie wolno nam było dać sobie strzelić trzeciego.

Z napadu przeto, gdzie mi się jakoś dziwnie w tym dniu nic nie wiodło, poszedłem do bramki. Był to manewr podwójnie chytry: raz dlatego, że broniłem lepiej od tego, który puścił dwa gole — a po drugie byłem od niego o „dwie głowy niższy" — i wszelkie górne strzały już się nie liczyły, jako przechodzące ponad (urojoną) poprzeczkę. O tym, że zmęczony solidnie grą w napadzie radbym w bramce odpocząć, niki oczywiście nie wiedział. Cofnąwszy jeszcze skrycie „płaszcze" (ogólnie nazywaliśmy płaszczami bluzy, czapki i t. p., którymi znaczyliśmy szerokość bramki), o kilkanaście centymetrów i zmniejszywszy w ten sposób szerokość bramki, która „przepisowo" wynosić miała sześć kroków, — przygotowałem się do zażartej obrony. Obroniłem jeden — drugi, trzeci (niegroźne zresztą) strzały napastników IV b, aż nagle...

Źle odbitą przez naszego beka piłkę łapie napastnik przeciwnika i sunie z nią ku mojej bramce... Jest już jakieś 10 metrów ode mnie — kilku naszych goni go z tyłu... on zbliża się szybko do mnie... już osiem... już sześć kroków... Słyszę głosy: „wyleć"! Wybiegam do niego — w tym momencie strzela on jednak tuż koło mnie... półgórnie w bok... Błyskawiczny refleks i... bęc... robinzonuję..

Bezskutecznie jednak! — Bezskutecznie, jeśli idzie o dosięgnięcie piłki.. — ale jakże skutecznie... jeśli idzie o moje... spodnie.. Oto wskutek nagłego zetknięcia się z ziemią, cóż stało się z tej części mojej garderoby! Z nowych „przepisowych rajtków" powstały nagle trzy, „dość luźno" związane z sobą części: krótkie „shorty", dalej dziury na kolanach i wreszcie jako część trzecia resztujące kawałki, zapięte poniżej kolan na trzy guziki...

*

„Do ci mama teroz" powiedział któryś z kolegów na „pocieszenie", widząc moją tak mocno nadwyrężoną garderobę! — Inni zaś — patrząc na moje spodnie... tłumili śmiech pusty... Mnie zaś brała nie litość... lecz trwoga...

Oczywiście..., że meczu nie dograłem do końca... Wędrując bocznymi ulicami do domu, zasłaniałem to ręką to czapką, świecące, białą plamą kolan, dziury w spodniach...

Jaki był wynik? — Ojciec wygrał ze mną.. coś około 25:0.. a strzelał naprawdę celnie... — ani razu nie chybiwszy celu... **Nie-Zamorra**

Wiadomości z zagranicy

Slavia i Sparta na prowincji

Slavia (Praga) — Kostelec (nad Orl.) 7:3 (5:2). Koncertowa gra drużyny praskiej, dla której bramki strzelili: Bican (3), Hemel i Holman po 2.

Sparta (Praga) — SK. Stara Bolesław 6:3 (2:0). Oba mecze odbyły się na boiskach drużyn prowincjonalnych w celach propagandowych.

Z ostatnich zawodów lekkoatletycznych w Pradze ciekawsze wyniki: 100 m: Horcic 10,9, 400 m: Lazmeka 52,6, 110 płotki: Jandera 16,2 1500 m: Doleński 4,09, kula: Kalina 13,72 m, dysk: Vormaczka 34,52 skok wzwyż: Mały 185 cm; wdal: Krevniczek 6,49; sztafeta olimpijska: Sparta (Tlapak, Lašnicke, Horcsic, Czerny) 3,27.5.

A. O.

Wiadomości z kraju

POZNAŃ

Pływacy Cracovii zwyciężają

Poznań, 11 sierpnia (tel. wł.). Mecz pływacki: Cracovia—San (Poznań) 69:63. W meczu piłki wodnej Cracovia uległa Sanowi 1:2.

Wyniki mistrzostw na boiskach piłkarskich

Zjednoczenie (Poznań) — Szamotuły 7:0, Admira — Polonia 2:0, Polonia (Środa) — Wisła (Poznań) 2:0, Warta — K. K. S. (Gniezno) 10:0.

W zawodach lekkoatletycznych w jednym z obozów w biegu na 10 km zwycięstwo odniósł Widuła (Częstochowa) uzyskując doskonały czas: 33,03,2 min.

KATOWICE

Katowice, 12 8. (tel. wł.) W niedzielnych spotkaniach o mistrzostwo padły następujące wyniki: TS. Szopienice—Baildon 2:3 (0:2), Naprzód (Janów) — Murcki 4:1, Azoty (Chorzów) — Pogoń (N. Bytom) 2:2 (2:1), KS. Orzegów 29—Kresy (Chorzów) 1:2 (1:1), A. K. S. — Śląsk (Świętochł.) 5:1 (2:1).

OSNOWIEC

Legia (Warszawa) — R. K. S. (Sosnowiec) 3:1 (0:0).

KIELCE

Kol. KS. (Częstochowa — Partyzant (Kielce) 3:3 (4:0).

CZĘSTOCHOWA

Częstochowa, 12. 8. (tel. wł.). Rozegrany towarzyski mecz w dn. 9. 8. Naprzód (Janów) — Skra przyniósł wynik nierozstrzygnięty 4:4 (1:1). Na trzy minuty przed końcem zawodów prowadziła Skra 4:2 jednak zryw Naprzodu, który zademonstrował w Częstochowie b. ładną grę, przyniósł mu dwie bramki w 3-ch minutach.

Wyniki zawodów eliminacyjnych: Legion — Błękitni 6:1 (3:1), Legion — Victoria 0:4 (0:4), C. K. S. — Częstochówka 3:1 (1:1), Skra — Żyd. KS. 6:1 (3:1), Kol. KS. — Błękitni 4:0 (2:0), W. K. S. „Orzeł" — Burza 6:1 (1:0).

TARNÓW

Pogoń (Kat.) remisuje z Tarnovią

Tarnów, 12. 8 (kor. wł.) Rozegrany dziś w Tarnowie mecz piłkarski między drużyną Pogoni z Katowic a Tarnovią zakończył się bezbramkowo 0:0. Gra stała na wysokim poziomie. Tarnovia grała b. ambitnie, gdyż chciała pomścić porażkę z Milicyjnym z ub. niedzieli. Niestety nie zdołała wyzyskać swej przewagi, gdyż bramkarz Pogoni Krzyk bronił nadzwyczajnie. Najsłabszym w Tarnovii był Tarsia. Sędziował ob. Sennisko. Widzów 3.000.

Metal—OZM 3:2 (2:0). Zawody o mistrzostwo Podokręgu Tarnowskiego. Sukces młodych metalowców. Sędzia ob. Tretek b. dobry.

Mościce — Wisłoka (Dębica) 2:2 (2:0). Wisłoka grała lepiej i zasłużyła na zwycięstwo, zdobywając bramki przez Mikę i Biesatoka. Mościce strzeliły dwie bramki z rzutów karnych przez Cholewę i Górskiego. Sędziował ob. Fraczek wzorowo.

J. K.

OŚWIĘCIM

Oświęcim, 12. 8. (tel. wł.) Świt (Krzeszowice)—Soła (Oświęcim) 8:1 (2:0). Świt, zajmujący drugie miejsce w mistrzostwach piłkarskich Okręgu chrzanowskiego, pokonał zdecydowanie Sołę. Bramki zdobyli: Dzieciełowicz 2, Orczykowski, Ziemba i Winkler, dla Soły Nowotarski. Sędzia ob. Kirker dobry.

RABKA

Rabka, 12. 8. (tel. wł.). Mecz piłkarski pomiędzy K. S. „Wierchy" (Rabka) — TS. Wisła (Zakopane) zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:3. (K. H.).

Nowe zwycięstwo Chełmka

Chełmek, 12 sierpnia (tel. wł.) Chełmek—Victoria (Jaworzno) 15:0 (6:0). Wysokie zwycięstwo gospodarzy, dla których punkty zdobyli: Obtułowicz (6), Zaborski (4), Borowski (3), Bator i Woźniak po 1. Sędzia ob. Chrostek.

Cracovia — Garbarnia 2:0 (2:0)

Cracovii udał się rewanż za puchar. Niedawne zwycięstwo nad Wisłą i dzisiejsze pokonanie Garbarni daje jej słuszny tytuł do roszczenia sobie pretensji o miano najlepszej drużyny piłkarskiej Krakowa. Po początkowych niepowodzeniach — po okresie „płynnego" składu — nadszedł okres konsolidacji i **dziś dysponuje Cracovia zespołem silnym, wyrównanym, opartym o żelazną linię pomocy,** dorównującą słynnej ongiś żelaznej linii pomocy Wisły, w której również dwaj bracia (Kotlarczykowie) pierwsze grali skrzypce. Trójka: **Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II,** z doskonałym środkowym na czele, zadecydowała dziś o wyniku, wzbudzając podziw swą nie tylko skuteczną i celową, ale przytym piękną grą. Pomocnicy Cracovii, doskonali w defensywie, dostarczyli równocześnie napastnikom tylu dobrych piłek, że **wynik przy lepszej dyspozycji strzałowej trójki środkowej mógł być znacznie wyższy.** Mogą wprawdzie zwolennicy Garbarni podnieść — nie bez racji zresztą — że **gdyby Garbarnia wyzyskała rzut karny w 32 min.** drugiej połowy, — w okresie równej zupełnie gry obu drużyn — to **los spotkania mógłby być jeszcze niewiadomym** — jednak przyznać lojalnie muszą, że **na podstawie sytuacyj podbramkowych Cracovia już przed przerwą zawody z różnicą kilku bramek rozstrzygnąć powinna. Bramka Cracovii** w tym okresie była **raz tylko poważnie zagrożona, a Hymczak** — rzucając się ofiarnie pod nogi Rakoczego, zażegnał niebezpieczeństwo. **Bronił on pozatym b. dobrze,** a wy-



Bramkarz Cracovii Hymczak broni nakrywką na meczu Cracovia—Garbarnia

nik zerowy oraz obrona rzutu karnego wystawiają mu najlepsze świadectwo.

Z obrońców **Gędłek** nadal przewyższa o klasę partnera i wspólnie z tercetem pomocników tworzy najjaśniejsze punkty drużyny.

W napadzie Cracovii najgroźniejszym był — jak zwykle — **Bobula.** Pilnowany pieczołowicie przez pomocnika i obrońcę zdołał jednak często uwolnić się od „asysty", a jego biegi i centry (pominąwszy już pięknie strzeloną bramkę) — siały postrach na tyłach przeciwnika. Najbliższy jego sąsiad, **Szeliga, jest wzorem pracowitości** i ma cenną zaletę dążenia do celowej, płaskiej gry, w czym jednak nie może znaleźć zrozumienia u **Bartyzela,** który **„kołuje"** z piłką i wstrzymuje przez to całą akcję — ociągając się nadto często ze strzałem. Coraz lepsza dwójka prawej strony: **Biernacik—Pawlik** miała „nieprzyjemny" żywot z ostro i zdecydowanie grającą parą obrońców Garbarni.

U pokonanych **Jakóbik** w bramce **zasłużył na pierwszą notę,** mimo, że przy drugiej bramce ręce bramkarza powinny być „wyższe" od głowy Szeligi.

Obrońcy — zarówno **Gruca** jak i **Skrzyński** nie kryją skrzydłowych wówczas, gdy pomocnik z ich strony „idzie" pod łącznika — w sumie jednak **nie popełnili żadnego rażącego błędu.**

Pomoc Garbarni natomiast — wyjąwszy Leslaka — **znacznie obniżyła swój poziom.** Tyranowski dziwnie jakoś nie mógł nawiązać kontaktu z napadem — a niewyzyskanie rzutu karnego mocno podrywa opinję rutynowanego zawodnika.

Z piątki ofensywnej Garbarni **Ignaczak spisywał się najlepiej.** Jego partner na przeciwnej stronie wyraźnie mu ustępował, a **trójka środkowa ginęła w cieniu wielkiego Parpana.**

Skład drużyn: Cracovia: Hymczak — Gedłek, Gorycki — Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II — Bobula, Szeliga, Bartyzel, Biernacik, Pawlik.

Garbarnia: Jakóbik — Gruca, Skrzyński — Leslak, Tyranowski, Kaliciński (Tylek) — Ignaczak, Rakoczy, Nowak, Solek, Skóra.

Przebieg meczu: Od początku zarysowuje się lekka przewaga Cracovii, której napad, wspierany przez doskonale grających pomocników, często gości na polu karnym Garbarni, gdzie jednak obrońcy, wkraczając zdecydowanie, wyjaśniają wiele niebezpiecznych sytuacyj. Dużo rzadsze — jednak groźniejsze ze względu na bojowość — ataki Garbarni, kończą się dwoma zdobytymi kornerami. **W 17 min.** po dobrym podaniu Jabłońskiego **strzela zdaleka Pawlik w słupek,** a w dwie minuty później dalekie **podanie Parpana do Bobuli, kończy się strzałem tego ostatniego,** który mimo interwencji Jakóbika znajduje drogę do siatki.

Cracovia prowadzi 1:0.

Niezrażona utratą bramki Garbarnia przeprowadza szereg ataków, które przynoszą jej dalszy rzut rożny i groźną sytuację pod bramką przeciwnika, zakończoną ofiarną interwencją Hymczaka. W 35 min. widownia przeżywa niełada emocje: Ignaczak ucieka — przechodzi Gedłka — podaje do środka — Hymczak wybiega do piłki — Solek jednak jest pierwszy i... piłka trzepoce się w siatce.

Tylko, że Solek wepchnął ją tam ręką! Radość zwolenników Garbarni nie trwa więc długo tymbardziej, że pod bramką Garbarni źle się dzieje: napastnicy Cracovii zmuszają Jakóbika do częstych interwencyj. Przy jednej z nich — po dalekim pięknym strzale Pawlika — skierowuje Jakóbik piłkę w 42 min. na róg: **doskonale bity róg przynosi Cracovii drugą bramkę, którą zdobywa główką Szeliga.**

2:0

Po przerwie pierwsze minuty należą do Cracovii; wkrótce jednak ujmuje Garbarnia inicjatywę i zagraża coraz bardziej bramce przeciwnika, lecz obrońcy i Hymczak są na stanowisku. Lekka przewaga Garbarni zaznacza się do 20 minuty, poczym znów Cracovia dochodzi do głosu; **daleką bombę Szeligi, oraz groźne strzały Bartyzela i Pawlika broni jednak w pięknym stylu Jakóbik.** W 29 min. po rzucie rożnym i wybiegu bramkarza Garbarni, Gruca ratuje na linii bramkowej. W trzy minuty później zawinia Gorycki **rzut karny,** który **egzekwuje Tyranowski.** Długo niemilknąca burza oklasków nagradza Hymczaka, który chwyta silny, lecz w środek bramki bity strzał. Od tej chwili los spotkania jest już przesądzony. Mimo wysiłków obie strony nie mogą już zmienić wyniku i sędziujący poraz pierwszy od 6-ciu lat ob. **Schneider** kończy zawody, którym przyglądało się **14 tys. widzów.**

Sędziemu **Schneidrowi, występ ten nie udał się. Spalony,** z jakiego padła pierwsza bramka, **był napewno pierwszym, jaki ten doskonały zazwyczaj sędzia** — dotychczas **przeoczył.** Pozatym przytrafiło się kilka mniejszych pomyłek.

Wisła gromi Warszawiankę 9:0

Zaniechanie urządzania konkurencyjnych zawodów i rozgrywanie przez Cracovię i Wisłę meczów o różnej porze daje publiczności krakowskiej możność oglądania dwóch zawodów t. zw. „pierwszej" klasy co niedzieli. Przeciwnikiem **Wisły** był dziś ambitny — jednak naogół słaby — zespół stołecznej **Warszawianki,** w którym widzimy same „nowe twarze". Goście, mimo wysokiej przegranej, zasługują na pochwałę dlatego, że grali ambitnie, „fair", usiłując przez cały czas meczu nawiązać otwartą grę, i mimo upału wytrzymując żywe tempo zawodów do końca, co dobrze świadczy o ich kondycji. Posiadali oni w zespole swoim kilku utalentowanych zawodników, którym brak jednak rutyny poważniejszych spotkań. Do nich należy przedewszystkiem środkowy pomocnik, Szymowski, obaj obrońcy Zieliński i Baran oraz lewy łącznik Sularz.

W Wiśle, która do tych zawodów wystąpiła bez Gracza, zastąpionego przez Kohuta, doskonale grał Filek I w obronie oraz trójka napadu, gdzie środkowy debiutant przewyższył najśmielsze oczekiwania. „Bohaterem" spotkania był Cholewa, który strzelił cztery bramki.

Skład drużyn: **Wisła:** Jurowicz — Filek I i II — Kubik, Legutko, Wapiennik — Giergiel, Cholewa, Kohut, Wandas, Cisowski.

Warszawianka: Sosnowski — Baran, Zieliński — Frontczak, Szymowski, Kulik (Wasilewski) — Marciszewski, Szulc, Cymermann, Sularz, Przygoda.

Z przebiegu gry zanotować należy, że serję bramek rozpoczął **Kohut** w 14 minucie, przejmując centrę Cisowskiego. W trzy minuty później podwyższył wynik **Wandas,** przyczym bramkarz warszawski łatwą piłkę przepuścił do siatki. W 25 minucie **Cholewa** dalekim, pięknym strzałem podwyższył wynik na 3:0 — a na trzy minuty przed pauzą uzyskał czwartą bramkę dla swych barw.

Po zmianie stron goście grając z wiatrem i ze słońcem „otrząsnęli" się jakgdyby trochę z przewagi i prowadzili przez pół godziny otwartą grę, zdobywając w tym okresie trzy rzuty rożne. W końcowych minutach zwiększyła jednak Wisła nacisk i uzyskała dalsze pięć bramek, których strzelcami byli: **Wandas** (29 min.) — **Cisowski** (35 min.) — **Cholewa** (38 i 40 min) oraz **Kohut** (43 min.).

Sędziował b. dobrze ob. Bogdanowicz. Widzów 8.000. **(hs).**

Przegląd prasy

W sprawie wychowania sportowej publiczności

Sprawa wychowania publiczności sportowej jest w czasach obecnych równie ważna, jak kwestia wychowania sportowców. Czytamy raz po raz o wygwizdaniu sędziego, czy też wtargnięciu publiczności na boisko i wszczęcie bójki. Rzeczy tego rodzaju zdarzają się przeważnie na boiskach piłkarskich. Spotykamy się więc w prasie z troską o oczyszczenie „atmosfery" w piłkarstwie. W nrze 5 „Przeglądu Sportowego" czytamy:

„...RKS „Żyrardowianka wydał ulotki, które rozdaje się na widowni i prosi w nich o: 1) zachowaniu spokoju na widowni podczas rozgrywek, 2) zaniechanie pogróżek pod adresem sędziego i graczy, 3) nie wznoszenie obraźliwych okrzyków, 4) nie wchodzenie na boisko tak podczas gry, jak w przerwie i po skończonych zawodach, 5) zwracanie uwagi źle zachowującym się sąsiadom.

...„Kto będzie szkodził dobrej opinii miasta Żyrardowa, będzie usunięty z boiska bez zwrotu za bilet".

*

Sprawą tą zajmuje się także **„Sportowiec"** w Nrze 4 dodatku „Głosu Narodu" z Częstochowy, w artykule „Hieny na widowni" H. Klatowa.

„Psucie atmosfery sportowej i granie na uczuciach klubowych, rozniecanie antypatii dla sędziego, dla działaczy innych stowarzyszeń lub dla drużyny na boisku, która im się nie podoba, oto ich machiawelskie cele. Niby kochają sport, ale zachowanie się ich świadczy, że kochają tylko intrygę... Niby zwolennicy sportu, a jego najwięksi wrogowie. Hieny widowni".

Kształćmy nauczycieli wychowania fizycznego dla szkół

Sport polski i wychowanie fizyczne cierpi na brak wyszkolonych instruktorów. W sprawie tej **„Sportowiec"** w nrze 3 pisze:

„Aby doraźnie zaradzić brakom organizuje się akcję szkoleniową nauczycieli, obecnie uruchomione są kursy wakacyjne. Powołano dwa Studia wychowania fizycznego przy uniwersytetach krakowskim i poznańskim. Zachodzi jednak potrzeba tworzenia kursów krótkich, z uwagi na wielki brak sił nauczycielskich".

I. P.

Jeszcze o Wilimowskim i jemu podobnym!

Artykuł nasz w sprawie Wilimowskiego odbił się głośnym echem w całej Polsce. Codzienna poczta przynosi nam listy ze wszystkich stron kraju, zawierające „przyczynki" do chlubnej działalności w czasie okupacji tego „reprezentanta" Polski. I tak: Ob. **Norbert Stoeger** wyrażając nam uznanie za troskę, by w wielkiej rodzinie naszych sportowców nie było parszywych owiec, pisze:

„w styczniu 1940 wpadł mi, przez przypadek w ręce numer sportowego dziennika niemieckiego „Fussball", w którym opisywano mecz odbyty w dniu 1. stycznia między Berlinem a nowo przyłączonym do Niemiec Górnym Śląskiem. Podczas bankietu zapytywał jeden z dziennikarzy faworyzowanego wówczas Wilimowskiego, dlaczego mecze międzypaństwowe Polska—Niemcy, w których on brał udział jako reprezentant Polski, stale wypadały na niekorzyść tejże. **Na to ten sprzedawczyk, renegat, hańbiący tylko koszulkę z Orłem Polskim odpowiedział, że on tak grał zawsze, aby Polska przegrała i nie dopuściłby do tego, aby podobne imprezy wypadły na niekorzyść Niemiec".** Wystarczy?

Ob. N. S. pisze dalej:

„Nie dopuśćmy więc tego renegata do tworzącego (odradzającego) się sportu Demokratycznej Polski. Niepotrzebne nam są „gwiazdy" o tak podejrzanym świetle. Damy sobie radę bez nich!"

W związku z tą sprawą pisze inny czytelnik Ob. **Kazimierz Wisłocki:**

„Chodzą po Krakowie słuchy, że władze sportowe zastanawiają się nad tym, ilo tygodniową czy miesięczną dyskwalifikacją(?) ukarać **zawodników, którym udowodniono, że grali w drużynie niemieckiej,** gdyż... rzekomo do gry zabrało ich z domu... gestapo?! Ludzie — „puknijmy się w głowę!" Sześć lat blisko znaliśmy robotę gestapo! Polegała ona na czym innym aniżeli zabieranie ludzi z domu do zagrania meczu! **A jeżeli już gestapo istotnie kogoś z domu zabrało — to nie puściło go po meczu!** Kto może dać wiarę tego rodzaju bredniom?! Zapytajmy się tych sportowców, którzy cudem ocaleli po Oświęcimiu. Ilu tam sportowców niejeden mecz by zagrało byle ich wypuszczono! — Ręczę za to, że i Wilimowski i Pazurki itp. odpowiedzą też, że i ich przemocą zabierano do występów w barwach niemieckich. Wówczas trzeba będzie ich przeprosić jeszcze i uznać za... bohaterów!"

Jak trenować i prowadzić treningi

Biegi z płotkami

Bieg z płotkami należy do najtrudniejszych konkurencyj lekkoatletycznych, jest to jednak najpiękniejszy ze wszystkich biegów — „poezja ruchu", jak mówią znawcy i miłośnicy. Predyspozycja płotkarska, to: wzrost (długie nogi) — bardzo duża elastyczność, szybkość, połączona z dużą ruchliwością, i doprowadzona do perfekcji ruchomość stawu biodrowego. Widać z tego jasno, iż płotkarz poza zaprawą biegową musi przejść specjalną zaprawę płotkarską. Tak przygotowany przechodzi do treningu płotkarskiego.

Bieg 110 m z płotkami — wysokość płotka 1.06 m, odległość od startu do pierwszego płotka 13.72 m — przebiega się ją ośmioma krokami, dziewiąty krok musi się wykonać przy przechodzeniu przez płotek. Na starcie noga odbijająca musi się znajdować w przednim dołku. Branie płotka musi się odbywać szybko i odważnie, poza tym trzeba pamiętać, że płotki przechodzi się a nie skacze się przez nie. Odbicie następuje 2.10—2.20 m przed płotkiem — atakuje się go wyrzuceniem do przodu nogi lekko ugiętej, noga atakująca po odbiciu idzie z kolanem do góry, równocześnie przeciwległe atakującej nodze ramię idzie energicznym ruchem do przodu aż do stopy nogi atakującej, drugie ramię pozostaje ugięte jak przy biegu. Mocne pochylenie do przodu, klatka piersiowa dochodzi do nogi atakującej, głowę trzymać swobodnie, kierować na następny płotek. Wreszcie środek ciężkości ciała znajduje się tuż przed płotkiem w swoim maksimum. Równocześnie noga odbijająca odprowadzana na zewnątrz — zgięta w kolanie — półkolistym ruchem mija płotek i przyjmuje pozycję jak w biegu sprinterskim. Płotek został minięty. W następnym momencie noga atakująca dotyka już ziemi całą stopą (lądowanie), a odbijająca przechodzi w następny krok. Pamiętać należy, aby ramię, które było wyrzucone do przodu, po ominięciu się z nogą odbijającą nie straciło pozycji biegowej, t. zn. nie odciągać go za bardzo do góry i w tył. Przy lądowaniu pamiętać o pochyleniu w przód. Odległość płotka od płotka — 9.14 m, przebiega się ją w trzech krokach. Wygląda to następująco: lądowanie 1,30 m za płotkiem — pierwszy krok 1,84 m, drugi krok 1,90 m, trzeci 2,10 m, potem odbicie 2,10 do 2,20 m przed następnym płotkiem. W czasie przebiegania przestrzeni międzypłotkowej pochylenia sprinterskiego nie ma, następuje ono dopiero przy atakowaniu płotka. Odległość od 10 płotka do mety — 14,02 m i przebiega się ją w dowolnej ilości kroków, jak najszybciej. Cyfry, dotyczące odbicia, lądowania i kroków mogą ulegać zmianie, zwłaszcza gdy w rachubę wchodzą: wzrost i odbicie, zmiany te jednak nie mogą być wielkie. Pozatem przelot nad płotkiem musi być wykonany tuż nad nim, wysokie bowiem przejście powoduje stratę szybkości. Wszystkie podane ruchy muszą być wykonane szybko i precyzyjnie tak, aby tworzyły nieprzerywalną całość.

Bieg 400 m z płotkami — wymaga przede wszystkim szybkości i kolosalnej wytrzymałości. Płotków jest również 10, wysokość płotka 0.91,4 m. Od startu do pierwszego płotka odległość wynosi 45 m, przebiega się tę przestrzeń w 22 krokach (23-ci krok przechodzi nad pierwszym płotkiem). Odległość od płotka do płotka — 35 m — przejść musi się w 15 krokach (ewentualnie 17 kroków), od ostatniego płotka do mety — 40 m — biegnie się w dowolnej ilości kroków, najk najszybciej.

Bieg 200 m z płotkami. 10 płotków, wysokość płotka 0.76.2, rozbieg 18,29 m, w dziesięciu krokach — między płotkami również 18,29 w siedmiu krokach, ósmy na płotku. Od ostatniego płotka do mety 17,10 m jak najszybciej. Dystans ten nie jest klasyczny, płotki za niskie, za mało elementu płotkarskiego.

Przed treningiem do płotków **trzeba się doskonale rozgrzać i wykonać wszystkie ćwiczenia, mające na celu rozluźnienie mięśni.** Płotkarz poza treningiem, poświęconym wyłącznie płotkom, **musi wykonywać prawie że pełny trening sprinterski.** Na wszystkich jednak treningach musi wykonywać ćwiczenia płotkarskie. W dniach, poświęconych wyłącznie płotkom, biegać najpierw dokładnie przez jeden płotek, następnie 2 × po 40 m z 3 płotkami i 60 m z 5 płotkami. Co parę dni trzeba jednak przebiegać cały dystans, co poza wytrzymałością daje dużą dozę wiary w siebie.

A. T.

Crawl amerykański

Najekonomiczniejszym i najszybszym stylem w pływaniu jest crawl amerykański

Praca ramion: Ramiona pracują naprzemian. Podczas gdy jedno ramię wykonuje ruch naciskający pod wodą, posuwający pływaka wprzód, drugie ramię przenosi się nad wodą. Mięśnie ramion nie powinny być usztywnione lecz swobodne w chwili wykonywania zasięgu pod wodą. Przez cały zaś czas zagarniania wody ramię powinno być nieznacznie ugięte w stawie łokciowym. Ramię swobodnie wyciągnięte przed głową pływaka, naciska wodę zwartą dłonią z góry w dół i w tył, aż do uda. Teraz wynurza się od łokcia (dłoń sunie wzdłuż biodra) z wody, poczym należy lekko przy całkowitym rozluźnieniu mięśni przenieść bezwładnym rzutem do przodu przedramię i dłoń. W ten sposób przenosi pływak najkrótszą drogą ramię wprzód i prostując zanurza znowu do wody.

Głowa: zanurzona po czoło we wodzie, wykonuje rytmiczne skręty w bok dla oddechu.

Oddechanie: Przy zanurzeniu głowy do wody następuje **wydech powietrza nosem i ustami do wody,** przy wynurzeniu **wdech ustami** podczas lekkiego skrętu w bok. Wdech musi nastąpić szybko, przy czym w celu ułatwienia wpływu większego strumienia powietrza należy **szeroko otworzyć usta.** Czas poświęcony na wydech jest dłuższy, niż czas wdechu, a to w stosunku 2:1 lub 3:1. Wydech powinien nastąpić zaraz po wdechu i to równomiernie. Wstrzymywanie wydechu jest bardzo szkodliwe. Należy ćwiczyć oddech na obie strony. Normalnie na jeden pełny ruch ramienia przypada oddech i wydech, a to oddech gdy ramię wynurza się z wody, wydech zaczyna się wraz z wyrzutem ramienia do przodu i trwa przez czas pracy ramienia pod wodą.

Praca nóg: O szybkości pływania crawlem decyduje w pierwszym rzędzie praca nóg. Nogi swobodnie wyprostowane wykonują na przemian uderzenia z góry w dół i odwrotnie. Ruch odbywa się w stawie biodrowym w płaszczyźnie strzałkowej (pionowej), staw kolanowy i skokowy powinny być całkowicie rozluźnione. Praca nóg odbywa się w pewnym rytmie, niezależnie od ruchu ramion. Ilość uderzeń nóg jest większa, niż ruchu ramion i da się wyrazić stosunkiem jak 4, 6, 8:1 itd. Czasem na jeden ruch ramion przypada cztery, sześć, osiem, lub więcej uderzeń nóg. Podczas pracy **mięśnie nóg powinny być całkowicie rozluźnione,** stopy lekko zwrócone do wewnątrz palcami celem zwiększenia płaszczyzny uderzenia.

Błędy: Skręty tułowia przy braniu oddechu. Wynurzanie ramion z wody od dłoni. Dłoń o rozwartych palcach. Zanurzenie całkowite głowy pod wodę (głęboka pozycja). Praca nóg od kolana przy nieruchomym stawie biodrowym. Arytmia w pracy nóg (przerwa przy braniu oddechu). Sztywność mięśni. **I. P.**

14 bramek na meczu Śląsk—Łódź

Mecz piłkarski Śląsk — Łódź 9:5 (4:5)

Łódź 12. 8. (tel. wł.) Wysokie zwycięstwo piłkarzy śląskich którzy po przerwie zapanowali niepodzielnie na boisku. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Bożek (3), Matyas (2), Ziemba, Hogendorf, Szpandel i Bucsma po jednej. Dla Łodzian Lewandowski (3 — w tym 2 z rzutów karnych za ręce obrońców) Baran i Koczewski.

Wyróżnili się z drużyny Śląskiej: Matyas Szpandel, Madejski i Bożek. Z reprezentacji Łodzi najlepszą była: trójka i Gwóździński (l. skrzydło), Koczewski (l. łącznik) i Lewandowski (środek nap.). Bardzo słabo bronił bramkarz Pisarski a później jego zastępca Depczyński. Sędziował ob. Speiling. Widzów rekordowa ilość 18 tysięcy!

Długoletni prezes K. K. C. M. Franciszek Lenartowicz zmarł ostatnio tragiczną śmiercią. Sport kolarski przez śmierć Jego poniósł niepowetowaną stratę.

Przeglądamy tabelki eliminacyj

Zainteresowanie eliminacjami piłkarskimi K. O. Z. P. N. wzrasta coraz bardziej. Tabelki nasze — w których na skutek pośpiechu znalazło się kilka niedokładności, sprostowanych obecnie — mają już swoją wymowę.

Zwraca w nich uwagę zdecydowane prowadzenie Podgórza, które nie straciło dotąd żadnego punktu i ma imponujący stosunek bramek 28:0. Doskonale także spisują się Groble, Prądnicki, Korona, Nadwiślan. Sensacją ostatniej niedzieli była wysoka przegrana Łobzowianki i Wolanii oraz nikła wprawdzie, lecz powodująca utratę punktów przegrana Cracovii.

Kinowiec natomiast czyni coraz to nowe postępy, czego dowodem jest zasłużone zwycięstwo nad Puszczą.

W grupie V-tej określono znów 3 kluby, a to: Z. W. M. (Kraków), Z. W. M. (Podgórze) i Harcerski K. S., które nie rozegrały dotąd żadnego meczu.

GRUPA I

	gier	pkt.	bramki
1. Podgórze	3	6	28:0
2. Nadwiślan	3	6	21:4
3. Cracovia	3	4	14:1
4. Borek	2	4	5:1
5. Czarni	3	4	5:6
6. Grzegórzecki	2	2	2:1
7. Czyżyny	2	2	4:3
8. Kinowiec	3	2	4:24
9. Puszcza	3	0	3:7
10. Skawinka	3	0	0:18
11. Milicyjny K. S.	3	0	0:25

Podgórze—Skawinka 8:0 (4:0). Zwycięstwo Podgórza, dla którego bramki zdobyli Hausner 3, Ligęza 2, Feret, Szyrski i Mycoń po jednej. Zaznaczyć należy, że Podgórze zaczyna wracać do przedwojennej formy. Sędzia ob. Pacia b. dobry. k.

Nadwiślan—Czyżyny 3:1 (3:0). Zawody należały do nieciekawych. Mający w pierwszej połowie wybitną przewagę Nadwiślan, uzyskuje trzy bramki przez Szczurka I i II oraz Fafarę. W drugiej połowie Czyżyny miały przewagę nie uwidocznioną cyfrowo. Pod koniec gry honorową bramkę strzelił Biernacik. Sędziował ob. Filipkiewicz W. b. dobrze. a. w.

Czarni—Cracovia 1:0 (0:0). Do przerwy gra wyrównana. W pierwszych minutach w drugiej połowie gry atakują biało—czerwoni, lecz bez skutku. Następnie inicjatywa przechodzi w ręce Czarnych, którzy z przeprowadzonego ataku uzyskują bramkę. Przewaga Czarnych utrzymuje się do końca. Bramkę zdobył Polak. Sędziował dobrze ob. Gauda. hf.

Borek—Milicyjny K. S. 3:0 v. o.

Kinowiec—Puszcza 4:2 (1:2). Gra do przerwy na bardzo niskim poziomie, w drugiej połowie nabiera wyrazu przez niespodziewanie dobrą grę zespołu Kinowca, który zwyciężył zasłużenie. Bramki dla zwycięzców strzelili: Wesołowski 2, Głumbila I i Borkowski, zaś dla pokonanych Włodarczyk i Pustuła. Sędziował bardzo dobrze ob. Nowak. J.

GRUPA II

	gier	pkt.	bramki
1. Groble	3	6	17:0
2. Prądnicki	3	6	15:4
3. Garbarnia	2	4	12:4
4. Prokocim	2	4	13:1
5. Rakowiczanka	3	4	12:8
6. Legia	3	3	9:5
7. T. U. R.	2	2	3:4
8. Miechów	3	2	5:16
9. A. Z. S.	3	0	2:19
10. Wanda	3	0	2:22
11. Przegorzalanka	3	0	1:17

Prądnicki—TUR Podgórze 4:0 (2:0). Obie drużyny stanowiły ze sobą żywy kontrast, tak pod względem gry, jak i... zachowania sportowego. Podczas gdy Prądnicki wniósł do walki dużo ambicji i zapału, to zawodnicy TUR'u swymi głośnymi uwagami dotyczącymi sędziego, ostentacyjnym opuszczaniem boiska, a nawet chęcią rękoczynów, w czym celował prawoskrzydłowy Galas, słusznie przez sędziego usunięty z boiska, zasługują na bezwzględne potępienie. Drużyna Prądnickiego wystąpiła z żałobnymi krepami, czcząc w ten sposób pamięć po tragicznie zmarłym koledze klubowym Durasie.

Z przebiegu gry, w wyniku inicjowania częstych ataków, w których wyróżnił się prawoskrzydłowy Palonek, uzyskuje Prądnicki zwycięstwo, strzelając bramki przez Palonka 2, Wardęgę, Bronowskiego i Golemę. Sędziował ob. Paleta. J.

Garbarnia AZS 10:0 (3:0). Wynik meczu mówi sam za siebie. Drużyna akademików bezbarwna, słaba, nie włożyła w grę ani serca, ani mbicji. N początku gry oddała trzy piękne strzały na bramkę Garbarni i na tym koniec. Na wyróżnienie zasługuje tylko ofiarny i zwinny bramkarz. Rezerwa Garbarni stanowiła niezły zespół, w którym wybijała się prawa strona ataku: Bystroń i Skrzyński, strzelcy ośmiu bramek (Bystroń 5, Skrzyński 3), reszte załatwili Górecki i bramkarz Kaburek z karnego. Sędziował p. Guńkiewicz. (cz).

Miechów—Wanda 3:1 (0:0). Miechów wykazywał więcej z gry i wygrał zasłużenie. Gra obustronnie b. ambitna. Bramki zdobyli dla Miechowa Grzegórzko 2 i Kwastek, dla Wandy Styczeń. Sędziował ob. Dajszczyk dobrze. at.

Legia—Rakowiczanka 1:1 (1:0). Mecz stojący na niskim poziomie. Niedyspozycja strzałowa napastników Rakowiczanki nie pozwoliła na uzyskanie zwycięstwa. Z Legii wyróżnił się bramkarz. Bramkę dla Legii strzelił Motyka; dla Rakowiczanki Kawula. Sędziował dobrze ob. Chmielek. z. f.

Groble—Przegorzalanka 8:0 (3:0). Wysokie zwycięstwo Grobli, nad b. słabym przeciwnikiem. Bramki zdobyli: Mathejsel (4), Wandas II (2), Ogrodziński i Trojan (z karnego) po 1. Sędziował ob. Lohn dobrze. hs.

GRUPA III

	gier	pkt.	bramki
1. Korona	3	6	11:2
2. Bieżanowianka	3	5	6:2
3. Dalin	3	4	22:4
4. Bronowianka	3	4	8:3
5. Prądniczanka	3	4	5:5
6. Wisła	3	3	15:2
7. Pocztowy	3	2	5:7
8. Związkowiec	3	1	2:14
9. Pychowianka	3	1	3:30
10. Błoki	3	0	3:11

Korona—Bronowianka 3:1 (2:0). Gra żywa i prowadzona dość ostro. Zwycięstwo odniosła Korona, mająca lepszych strzelców. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Piegza, Sutor i Słomka, a dla pokonanych Wąsowicz. Wyróżniła się obrona Korony, która dobrymi zagraniami zyskała sympatię publiczności. Sędziował dobrze ob. Olecki. w.

Wisła—Pychowianka 14:0 (7:0). O klasę lepsza drużyna Wisły rozgromiła ambitną, lecz pod każdym względem słabą jeszcze drużynę Pychowic. Bramki uzyskali: Brandt 5, Mącznik 4, Trap 3 i Kwinta 2. Sędziował ob. Mochyla wzorowo. me.

Prądniczanka—K. S. Pocztowy 3:2 (1:0). Mecz mało interesujący. Gra obu drużyn mniej więcej wyrównana. Bramki dla Prądniczanki zdobyli Porębski 1, Kudła 1 i Adamczyk 1 z rzutu karnego. Dla K. S. Pocztowego zdobył l. łącznik Wajduchowski. Sędzia ob. dr Kosek b. dobry. hf.

Bieżanowianka—Błoki 3:1 (2:0). Lekka przewaga zwycięzców. Atak Bloków zawiódł, mimo iż miał parę ładnych zagrań. Bramki zdobyli Chmielowski z wolnego, Dzierżak i Siłak dla zwycięzców, oraz Feślik dla Bloków. Sędzia ob. Domin b. dobry. sk.

Dalin (Myślenice)—Związkowiec 8:1 (2:1). Związkowiec do pauzy stanowił drużynę równorzędną, po przerwie zaś zupełnie opadł z sił, grając jedynie defensywnie. Drużyna myślenicka jako całość bardzo dobra, dyskredytuje ją tylko niepewny bramkarz Kołodziejczyk, którego liczne błędy muszą naprawiać obaj obrońcy. Strzałowo bardzo egoistycznie usposobieni byli obaj bracia Różankowscy, zdobywcy wszystkich bramek. Dla pokonanych bramkę z rzutu karnego strzelił Błachut. Sedziował bardzo dobrze ob. Mytnik. j.

GRUPA IV

	gier	pkt.	bramki
1. Olsza	3	5	15:4
2. Łagiewianka	2	4	11:1
3. Wisła (Zabierzów)	3	4	11:4
4. Płaszowianka	2	3	11:4
5. Krowodrza	2	3	7:1
6. Wolanka	3	3	11:7
7. Dębnicki	2	3	6:5
8. Słomniki	3	3	3:9
9. Wawel	3	2	2:8
10. Czarnochowice	3	0	3:12
11. Mydlniczanka	3	0	2:27

Słomniki—Czarnochowice 2:1 (0:1). Po bardzo żywej, ambitnej i ciekawej grze Słomniczanie z wielkim trudem uzyskali zwycięstwo nad równorzędnym przeciwnikiem. Bramki zdobyli: Belczyński i Mączka dla Słomnik, oraz Cygankiewicz dla Czarnochowic. Sędziował wzorowo Jul. Rutkowski, nie mając trudnego zadania, gdyż obydwie drużyny grały dżentelmeńsko. Wyróżnić należy z drużyny Czarnochowic lewego łącznika Daryczyna, zawodnika o wysokim poziomie technicznym i rozumnej grze. Zawodnik ten mimo braku obydwu rąk, jest b. dobrym napastnikiem. jm.

Wawel—Wisła (Zabierzów) **0:0.** Sukces drużyny Wawelu, w której wystąpił dawny obrońca Garbarni Piątek. Gra żywa, obfitująca w interesujące momenty. W Wiśle, w której atak strzałowo zawiódł, wyróżnili się Strzelichowski Baster, z Wawelu najlepsi Kożuch i Adamczyk. Sędziował ob. Szczepański b. dobrze. at.

Olsza—Dębnicki 4:3 (2:0). Do przerwy przeważał Dębnicki i prowadził 2:0. Zaraz po przerwie z chwilą wyrównania przez Olszę zaczęła się typowa ostra walka o punkty, przy czym zawodnicy obu drużyn wykazali duży brak dyscypliny sportowej. Dębnicki uzyskał prowadzenie, jednak zrywy Olszy, oraz błędy obrony Dębnickiego doprowadziły do strzelenia przez Olszę dwóch decydujących o zwycięstwie bramek. Strzelcami bramek byli Augustynek 3 i Góra dla Olszy, a Sewilski 2 i Sikorski dla Dębnickiego. Sędzia ob. Rogowski słaby, popełnił szereg omyłek i dopuścił do ostrej gry. at.

Łagiewianka Wolanka 4:0 (1:0). Łagiewianka przeważała przez cały ciąg meczu nad ambitnie lecz słabo grającą drużyną Wolanki. W drużynie zwycięzców wyróżnił się Parpan dobry technik i strzelec. Bramki dla zwycięzców strzelili Parpan 2, Tylek i Antosiewicz z karnego. Wolanka nie wykorzystała rzutu karnego w pierwszych minutach gry. Sędziował b. dobrze ob. Łaba. z. f.

Płaszowianka—Mydlniczanka 9:2 (1:1). Zasłużone zwycięstwo Płaszowianki. Bramki zdobyli Walczak 3, Dunajka 2, Kajdas 2, Włodarczyk i Sroka po jednej, dla Mydlniczanki Pręcik i Habas. Sędzia ob. Majcher dobry. k.

GRUPA V

	gier	pkt.	bramki
1. Dąbski	2	4	14:4
2. Wieczysta	3	4	10:4
3. Łobzowianka	3	4	8:7
4. Zwierzyniecki	1	2	6:1
5. Wolania	2	2	9:6
6. Juvenia	3	2	6:10
7. Wieliczanka	3	2	7:11
8. Chełmianka	3	0	0:17

Wieczysta Wolania 6:0 (0:0). Do przerwy gra prawie równorzędna. Dopiero po przerwie rozkręcił się należycie atak Wieczystej, najlepsza linia tej drużyny i zupełnie zdeklasował opadłą z sił drużynę Wolanii. Lasiewicz potwierdził opinię o sobie jako pierwszorzędnym strzelcu i przebojowcu, uzyskując z pięknych strzałów 4 bramki. Walicki, jako partner na środku, popisał się strzeleniem 2 bramek z rzutów wolnych. Na wyróżnienie zasługuje jeszcze Kurek na skrzydle i Piekarski Marian w pomocy. Sędziował b. dobrze ob. Zdybalski. at.

Zwierzyniecki—Łobzowianka 6:1 (2:0). Wysokie lecz w pełni zasłużone zwycięstwo Zwierzynieckiego nad jednym z najgroźniejszych rywali. Do przerwy Łobzowianka była równorzędnym przeciwnikiem, lecz po przerwie nie wytrzymała tempa. Szczególniej opadł z sił atak. Łupem bramkowym podzielili się: Konopek 3, Werka 2 i Ostrowski 1, dla Łobzowianki honorowy punkt uzyskał prawoskrzydłowy. Sędziował poprawnie ob. Zacharczenko. cm.

Wieliczanka—Chełmianka 4:0 (1:0). Gra dość interesująca. Zasłużone zwycięstwo Wieliczanki. Bramki strzelili: Kulicki 2, Sobala i Seles. Sędziował ob. Śliżowski b. dobrze. at.

Dąbski—Juvenia 6:2 (3:2). Gra żywa i ciekawa przyniosła zasłużone zwycięstwo drużynie Dąbskiego nad ambitnie grającą Juvenią, w której wystąpiło kilku rezerwowych. Bramki zdobyli śr. pomocnik Trynka 2, najlepszy gracz Dąbskiego, Ucho, Soczyński, Kofin i Ryś. Dla Juvenii obie Dylewski. Sędzia ob. Pałka b. dobry, za mało zwracał uwagi na „nastrzelone ręce". at.

*

Dąbski II—Nadwiślan II 8:1 (3:0). Wysokie zwycięstwo drugiej drużyny Dąbskiego w towarzyskich zawodach. Bramki zdobyli: Bębenek 3, Budziakowski 1, Gądkiewicz 2, Boczarski II 1, oraz jedna samobójcza.

Półkolonie sportowe dla dzieci

Z inicjatywy Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, a właściwie **wizytatora dr. Józefa Figny,** przy współudziale **Centralnego Komitetu Opieki Społecznej** (częściowe dożywianie oraz opieka lekarska), zorganizowana została w Krakowie na Stadionie Miejskim **pierwsza półkolonia dla dzieci szkół powszechnych.** Półkolonia ta miała mieć inny charakter, niż znane dotychczas sprzed wojny. Wizytatorowi Fignie, znanemu pedagogowi i wykładowcy na Studium Wychowania Fizycznego w Krakowie, przyświecała pewna myśl przy tworzeniu tej półkolonii. Chciał przeprowadzić próbę, przekonać się, **jak młodzież niższych klas szkoły powszechnej ustosunkuje się do ćwiczeń czysto sportowych jak pływanie, biegi, skoki, przeplatane tańcami, zabawami i śpiewem, jaki wpływ ćwiczenia te wywrą na ich zdrowie,** oraz **o ile zyska na tym dyscyplina i karność.** Przez zapoznanie dzieci z pływalnią, bieżnią, skocznią, a nie tylko przez szkolną gimnastykę, chciał obudzić w dzieciach zainteresowanie sportowe, oraz wyrobić społeczne (grupowe) współżycie.

I trzeba przyznać, że wyniki przeszły oczekiwania. Ekseperyment udał się temu doświadczonemu znawcy życia sportowego jak najlepiej.

Półkolonia rozpoczęła się 20 lipca br. Warunkiem przyjęcia było **badanie lekarskie** (prześwietlenie Roentgenem i badanie krwi), przy którym, z powodu osłabienia serca, odpadło ponad 80 dzieci. Przyjmowano wyłącznie dzieci zupełnie zdrowe. Dla wszystkich ćwiczeń sportowych prowadzonych wzorowo pod kierownictwem ob. **Retingerowej** przy współudziale instruktorek **Karpińskiej** (gimnastyka, pływanie i śpiew), **Preisner M.** — grupa chłopców, **Trypkowej** — grupa dziewcząt (lekkoatletyka, gry i zabawy), dzieci okazały tak wielkie zainteresowanie oraz poprawę zdrowia i karności, że rodzice nie mają wprost słów na wyrażenie podziwu, patrząc na zmiany, jakie wywołał u ich dzieci tak krótki okres półkolonii. Wiadomość o zakończeniu półkolonii w dniu 8 sierpnia wywołała tak u rodziców jak i dzieci uczucie wielkiego smutku, że tak miłe chwile nie mają się więcej powtórzyć. W wypowiedziach na temat tego rodzaju półkolonii matki wyrażały się dla pomysłu wiz. Figny z najwyższym uznaniem, a dzieci, po „zawodach" i pięknych pokazach w chwili pożegnania w podzięce i z życzeniami, by pamiętał o nich, wręczyły mu kwiaty. Głęboko wzruszony wiz. Figna w odpowiedzi przyrzekł pamiętać o nich i o wszystkich dzieciach, zaznaczając, iż półkolonie takie będzie starał się jak najwięcej rozpowszechniać. Państwo nasze, po tak strasznych stratach w okresie okupacji, musi roztoczyć opiekę nad zdrowiem obywateli od jak najwcześniejszych lat. Jednocześnie zawiadomił je o przedłużeniu półkolonii jeszcze o 1 tydzień, co zostało powitane z wielką radością. Matki mimo to oświadczają, **że to wszystko za mało.** Proszą za naszym pośrednictwem o zaapelowanie do odpowiednich czynników o dłuższo-terminowe i właśnie tego rodzaju półkolonie.

Jeśli chodzi o stronę sportową, to dzieci początkowo w stanie zupełnie surowym osiągnęły pod koniec nawet pewną „formę" oraz wyniki, obliczane zespołowo. Z dwóch drużyn dziewcząt **„Szarotka"** pokonała **„Mewę"**, a grupie chłopców **„Kotwica"** zwyciężyła **„Sępa"**. Grupy zwycięskie jako nagrodę otrzymały bezpłatny wstęp na kurs nauki pływania ob. Retingerowej. at.

Lekkoatleci Śląska przyjeżdżają do Krakowa

W środę 15 bm. Kraków będzie po raz trzeci gości sportowców Śląska. Po występach piłkarzy oraz pływaków przyjeżdżają najlepsi lekkoatleci Śląska. Spotkają się oni na Stadionie Miejskim z Reprezentacją Krakowa. Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco. Są to pierwsze po oswobodzeniu międzymiastowe zawody lekkoatletyczne w Polsce, najpoważniejszy z dotychczasowych przegląd sił, wartości oraz dorobku półrocznego lekkoatletek i lekkoatletów z dwóch wielkich województw południowej części Polski. Będą to jakby mistrzostwa Polski południowej. Gdy za półtora tygodnia w dniu 25 i 26 sierpnia Kraków zmierzy swe siły w Łodzi z reprezentacją tego miasta, to wyniki tych dwóch spotkań na ten sezon będą pewnym wynagrodzeniem za brak normalnych mistrzostw Polski, które z pewnością odbędą się dopiero, jako pierwsze powojenne, w roku przyszłym. Na razie Okręgowe Związki Lekkoatletyczne wykazują zdrową inicjatywę w organizowaniu spotkań międzymiastowych, dając możność swym zawodnikom porównania sił.

Reprezentacja Śląska przyjeżdża w swym najlepszym składzie i Krakowianie, by odnieść zwycięstwo będą musieli wytężyć wszystkie siły. Składy drużyn obu reprezentacji przedstawiają się następująco:

Konkurencje kobiece:

Bieg 60 m: Kałużowa, Gembolisówna (Śląsk), Legutko J., Mitan (Kraków).

200 m: Kałużowa, Gembolisówna (Śląsk), Krzysik, Stachowicz El. (Kraków).

4×100: Kałużowa, Gembolisówna, Górecka, Ogryzkówna (Śląsk), Mitan, Krzysik, Stachowicz H., Legutko (Kraków).

Skok wzwyż: Pachówna, Górecka (Śląsk), Skirlińska, Flakowicz (Kraków).

Skok w dal: Kałużowa, Gembolisówna (Śląsk), Mitan, Krzysik (Kraków).

Rzut kulą: Bregulanka, Dyrdzianka (Śląsk), Skirlińska, Flakowicz (Kraków).

Rzut dyskiem: Bregulanka, Dyrdzianka (Śląsk), Stachowicz Hel., Flakowicz (Kraków).

Rzut oszczepem: Głodniokówna, Bregulanka (Śląsk), Stachowicz Hel., Flkaowicz (Kraków).

Konkurencje męskie:

Bieg 100 m: Mitis, Vorreiter (Śląsk), Puzio, Makowski (Kraków).

Bieg 400 m: Danielak, Gajos (Śląsk), Kacerz, Krym, rez. Żołądź (Kraków).

Bieg 1.500 i 5.000 m: Gałuszka, Jurzak (Śląsk), Jastrzębski, Urban (Kraków).

4×100 m: Mitis, Vorreiter, Ruda, Kotarba (Śląsk), Puzio, Makowski, Dudek, Wawrzkiewicz (Kraków).

Sztafeta olimpijska (800×400×200×100): Gajos, Danielak, Vorreiter, Mitis (Śląsk), Puzio, Wawrzkiewicz, Kacerz, Krym (Kraków)

Skok wzwyż: Chmiel, Niesyto (Śląsk), Skawina, Puzio (Kraków).

Skok w dal: Chmiel, Gajos (Śląsk), Skawina, Hojnik (Kraków).

Skok o tyczce: Mucha, Długaj (Śląsk), Bochenek, Skawina (Kraków).

Rzut kulą: Romaniszyn, Kotarba (Śląsk), Słowik, Pouch, rez. Filek, Gołębiowski (Kraków).

Rzut dyskiem: Romaniszyn, Kotarba (Śląsk), Słowik, Pouch, rez. Kurek, Sękowski (Kraków).

Rzut oszczepem: Chmiel, Długaj (Śląsk), Słowik, Kurek, rez. Stawiarski (Kraków).

Kapitanowie drużyn: Chmiel J. (Śląsk), Dudek B. (Kraków).

Jak widać obie strony wystawiają najlepsze dziś swe siły. Szczególne zaciekawienie budzi występ dawnej reprezentantki Polski Kałużowej, dalej Danielaka, Muchy, Chmiela oraz wybijającego się biegacza częstochowskiego Gałuszki, który otrzymał zaproszenie do Moskwy. Jeśli chodzi o wartość zespołową, to według dotychczasowych danych więcej szans na zwycięstwo mają reprezentanci krakowscy. Mają oni już za sobą mistrzostwa okręgowe oraz szereg lokalnych, ale zaciętych spotkań. Śląsk, kopalnia talentów sportowych, przysyła do Krakowa, prócz wymienionych, postacie nieznane, ale mogą one sprawić wiele niespodzianek.

Spotkanie Śląsk—Kraków będzie jednocześnie uroczystą imprezą w rocznicę **25-lecia istnienia K. O. Z. L. A.**, oraz **10-lecia istnienia Miejskiego Stadionu Sportowego** w Krakowie o nagrody przechodnie — **1. Inż. Marcina Bukowskiego,** twórcy stadionu (w punktacji ogólnej), oraz 2. **Władysława Stypuły,** administratora stadionu (w punktacji kobiecej). Punktacja 5, 3, 1, sztafety — 10, 6.

Dokładny program minutowy przewiduje punktualne rozpoczęcie o 10.30 i zakończenie 13.20. at.

Wiec sportowców w Zakopanem

W sobotę 11 bm. odbył się w Zakopanem w sali Morskiego Oka **„Wiec sportowców"** z udziałem przedstawicieli klubów i działaczy sportowych oraz młodzieży sportowej z Zakopanego i z Podhala.

Wiec zagaił przew. Delegatury Woj. Komitetu Sportowego **Ign. Bujak**, powołując do prezydium wiecu burmistrza Zakopanego ob. **Chojnickiego** oraz prezesa P. Z. N. **dr. Bonieckiego.**

Następnie przemówienie wygłosił przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Sportowego w Krakowie **red. Maksymilian Statter,** omawiając stosunki, jakie panowały w sporcie polskim przed wojną, oraz dając obraz jak powinien wyglądać sport w demokratycznej Polsce i jakim celom winien służyć. Następnie przedstawił zasady, jakie powinno się przestrzegać przy uprawianiu sportów i wychowaniu młodzieży w duchu sportowym.

Wiec wzbudził żywe zainteresowanie wśród sportowców. T. S.

Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu podhalańskiego

Zakopane, 12. 8. (Od wł. koresp.). W dniu dzisiejszym odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Okręgu Podhalańskiego, zorganizowano przez sekcję narciarską SNPTT. Udział wzięli zawodnicy **Wisły (Zak.), Kolejowy KS.** i **SNPTT.** Z zamiejscowych ani z N. Targu, ani z Rabki nikt nie przybył, mimo iż byli zawiadomieni.

Z zakopiańskich klubów wyróżnić należy W. K. S., którego zawodnicy zajęli pierwsze miejsca w 4 konkurencjach. Wyniki zawodów należy uważać za dobre. Organizacja bardzo sprawna, konkurencje przeprowadzone szybko. Zainteresowanie b. duże. Po zawodach odbyło się rozdanie nagród i dyplomów w lokalu dworca tatrzańskiego SNPTT.

Wyniki zawodów: **100 m:** 1) Chlebiński KKS 12 sek., 2) Henelt SNPTT 12,2; 3) Bartoszak SNPTT 12,5; **200 m:** 1) Chlebiński 25,6; 2) Henelt 26,2; 3) Kopytko KKS. 26,8; **800 m:** 1) Krym Stan. (Wisła) 2,21 min.; 2) Niemczyk SNPTT 2,23; 3) Kaczmarczyk SNPTT 2,26; **1500 m:** 1) Niemczyk 4,37; 2) Kym 4,39; 3) Kwapień (Wisła) 4,40; **3000 m:** 1) Niemczyk 10,39 min.; 2) Kwapień 10,42; 3) Kwak 10.45; **skok w dal:** 1) Szlagor SNPTT 6,03 m, 2) Chlebiński 5,93; 3) Bechounek KKS 5,70; **skok wzwyż:** 1) Bechounek 155 cm, 2) Chlebiński i Fiszer SNPTT po 150 cm; **rzut kulą:** 1) Szlegor 10,85 m, 2) Galica SNPTT 10,80; 3) Bechonek 10,23; **rzut dyskiem:** 1) Chyc 31,25 m, 2) Szlagor 31,04; 3) Galica 30,45; **sztafeta 4x100:** 1) KKS 51,1 (Kopytko, Dąbrowski, Bechounek, Chlebiński), 2) SNPTT 51,5. T. S.

Cracovia—Wisła w pływaniu 73:57

W dniu 9 bm. odbyły się na pływalni Stadionu Miejskiego, zawody pływackie oraz mecz piłki wodnej między Cracovią i Wisłą o puhar im. ś. p. dr. Cetnarowskiego. Zawody zakończyły się zwycięstwem pływaków Cracovii w stosunku 73:57 punktów.

Wyniki: 50 m st. klas. juniorów: 1) Kowalski (W) 43,5; 50 m st. dow. pań: 1) Dawidowicz (C) 36,2; 50 m st. grzbiet. panów: 1) Kowalski I. (W) 36,9; 50 m st. dow. panów: 1) Bałuciński (C) 30,5, 2) Barbaszewski (C) 30,8; 100 m st. klas. pań: 1) Boberowa (W) 1,45,6 (nowy rekord okręgu), 2) Stettner (C) 1,47; 50 m st. grzbiet. pań: 1) Dawidowicz (C) 42,2; 50 m st. dow. juniorów: 1) Kękuś (W) 36,2, 2) Kornecki (C) 36,8; 100 m st. klas. panów: 1) Elmam (C) 1,31,6; Sztafeta 3×50 m st. zmiennym pań: 1) Cracovia 2,13,6, 2) Wisła 2,18,6; Sztafeta 3×50 m st. zmiennym panów: 1) Cracovia 1,47,8, 2) Wisła 1,52; Sztafeta 5×50 m st. dow. juniorów: 1) Wisła 3,15, 2) Cracovia 3,52. Mecz piłki wodnej zakończył się zwycięstwem Cracovii 6:0 (3:0). W drużynie zwycięzców najlepsi: Pietruczak i Kot, u pokonanych jak zwykle doskonały Gryglewski oraz Lachman. (Ll)

POCZTOWCY ŚLĄSCY LEPSI

Ruchliwa sekcja piłkarska Pocztowego K. S. w Krakowie zaprosiła swych kolegów po fachu z Katowic do rozegrania meczu. Niestety niespodziewanie lecz zasłużenie poniosła porażkę 2:3 (2:1). Początkowo krakowianie zdobyli dwie bramki przez Panka, i na tym się skończyło. Ślązacy rozegrali się i po przerwie byli bezwzględnie lepsi. Bramki dla nich zdobyli Jarecki 2 i Kucia. Sędziował b. dobrze ob. Pryk. Przed meczem odbyło się uroczyste wymienienie proporczyków. at.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW T. S. „TARNOVIA", odbyło się w dniu 1 sierpnia br., na którym ukonstytuował się Zarząd w składzie nast.: prezes: dr. Lang Czesław, wiceprezesi: in. Dunajowicz J., dr. Lis J., mgr. Kindlik M., Bogdas R., sekretarz: Warchołek M., skarbnik: Augustyn G., gospodarz boiska: Zardzielewicz A., kapitan sportowy: mgr. Nowak Zdz., przew. Kom. Rew.: Bossowski J.

Wydawca: Polska Agencja Prasowa „Polpress". Redaguje Komitet. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 595-70, 71, 72. Drukarnia I pod zarządem państwowym, Kraków, Wielopole 1.